

ECHO

* LIMANOWSKIE *

ISSN 1429-1738

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 55 Rok VI

Czerwiec-Lipiec 1998

Cena 1,50 zł



FOT. FRANCISZEK NATANEK

Mundury w Bazylice

Tytuł przyznany



FOT. ZYGMUNT KUPIEC

Szpital Przyjazny Dziecku

Czym skorupka nasiąknie...



FOT. JERZY BOGACZ

Powrót żywiołów



FOT. FRANCISZEK NATANEK



Dni Limanowej

ZDJĘCIA: FRANCISZEK NATANEK, JERZY GŁÓWCZYK



Jubileuszowy koncert orkiestry „Echo Podhala”



Zorganizowana przez Kongregację Kupiecką Prezentacja Firm cieszyła się dużym zainteresowaniem



Przy fontannie



Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały degustację potraw regionalnych



Prezentacja firm na limanowskim rynku



Ambasador Unii Europejskiej Rolf Timans (pośrodku) w towarzystwie Wojewody Nowosądeckiego, Burmistrza Miasta i Wójta Gminy Limanowa otwiera kotłownię w Szkole Podstawowej Nr 1



Minister Rolnictwa Jacek Janiszewski (obok Burmistrza Romana Duchnika) chwalił regionalne jadło



Grają Trebunie-Tutki



Mini igrzyska dzieci przedszkolnych

GÓRA

WIADOMOŚCI Z REGIONU

i DOLINA



Podziękowania Przewodniczącego Rady Miejskiej

W związku z zakończeniem działalności Rady Miejskiej w Limanowej składam serdeczne podziękowania wszystkim Radnym, z którymi przez cztery lata staraliśmy się jak najlepiej zarządzać miastem i dbać o dobro jego mieszkańców.

Dziękuję także instytucjom, organizacjom, urzędom, firmom i osobom prywatnym, z którymi przyszło mi współpracować podczas pełnienia funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej. Dzięki ich zaangażowaniu, życzliwości i pomocy Rada mogła lepiej wykonywać swe zadania.

W szczególności pragnę podziękować Kustoszu Limanowskiego Sanktuarium, ks. Prałatowi Józefowi Porębie, za wspieranie ważnych inicjatyw społecznych poczynając od organizacji obchodów 80 - lecia bitwy pod Limanową, poprzez wiele imprez religijnych i kulturalnych aż po budowę Krzyża - Pomnika na Miejskiej Górze. Jestem wdzięczny za to, że wspólnie mogliśmy tworzyć pozytywny wizerunek naszego miasta związanego z Sanktuarium.

Zgodnie z obietnicą, we wrześniowym numerze "Echa Limanowskiego", podsumuję dokonania Rady Miejskiej w minionej kadencji.



Przewodniczący Rady Miejskiej
w Limanowej
Marek Czeczótka

Zakończenie kadencji limanowskiej Rady Miejskiej

Cztery lata minęły jak z bicza strzelił i oto limanowska Rada Miejska spotkała się w czwartek 18 czerwca na swym ostatnim posiedzeniu. Obyło się bez uroczystości. Sesja miała charakter roboczy i przebiegała bardzo sprawnie. Oto decyzje, które podjęto na tym ostatnim posiedzeniu:

Strategia Rozwoju i plan przestrzennego zagospodarowania

Rada przyjęła Strategię Rozwoju Miasta Limanowa opracowaną przez złożeń z mieszkańców miasta Radę Liderów Lokalnych. Opracowanie tego dokumentu było możliwe dzięki funduszom PHARE przyznanych jako nagroda za wygranie konkursu na innowacje lokalne. Strategia powstała przy pomocy fachowców z Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji. O dokumencie tym napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Rada uchwaliła także kilka szczegółowych zmian w Planie Zagospodarowania Przestrzennego polegających na zmianie przeznaczenia terenów - najczęściej z rolniczego na budownictwo i nieuciążliwe usługi.

Usuwanie szkód powodziowych

Radni dyskutowali też nad sprawami związanymi z usuwaniem szkód powodziowych ubiegłorocznych i tych, które powstały niedawno. Zatwierdzono liczącą ponad 60 pozycji szczegółową listę zadań do wykonania na drogach miejskich. Do listy tej, na

wniosek radnych, dopisano dwa zadania związane ze Szkołą Podstawową nr 1 i ul. Ceglarską.

Zasłużeni dla miasta

Rada Miejska przyznała odznakę "Za zasługi dla Miasta Limanowa". Uhonorowano nią następujące osoby (wymieniamy w porządku alfabetycznym): ks. prałat Jan Bukowiec, Władysław Garczarcz, Stanisław Jędrzejek, Aleksander Papuziński, Małgorzata Ruchala, Jan Stanisław, Roman Szumilas, Józef Twaróg, Michał Wrona oraz pośmiertnie: Józef Bek, Czesław Bogacz, Jan Cepielik, ks. plk Józef Joniec, ks. Ludwik Kowalski, ks. Kazimierz Łazarski.

Odznaki "Za zasługi dla miasta Limanowa" nadano także zagranicznym przyjacielom naszego miasta. Otrzymali je: Ivan Budiak - burmistrz Dolnego Kubina (Słowacja), Wolfgang Grube - burmistrz gminy Wathlingen (Niemcy), Eugeniusz Dąbrowski - Prezes Oddziału Związku Polaków w Drohobyczu (Ukraina), Andreas Rapcsak - burmistrz Hodmezovasarhely (Węgry), Piet Weterings - prezes Towarzystwa Przyjaciół Limanowej w Terheijden (Holandia) oraz pośmiertnie: Jan Rasenberg - założyciel Towarzystwa Przyjaciół Limanowej w Terheijden.

Ulicy równoległej do ul. Beskidzkiej nadano imię zasłużonego pedagoga Józefa Stanisławskiego.

Po posiedzeniu Przewodniczący Rady Marek Czeczótka złożył w imieniu Rady wiązankę róż na grobie zmarłego niedawno Józefa Jasicy.

Finanse i gospodarka

Rada powiększyła wpływy i wydatki w budżecie miasta o kwotę 2.514.417 zł. Fundusze te pochodzą z pomocy na usuwanie szkód powodziowych oraz ze sprzedaży mienia miejskiego. Podjęto też decyzję o zaciągnięciu kredytu na modernizację kotłowni w Limanowskim Domu Kultury. Natomiast Rada nie zgodziła się

(Ciąg dalszy na stronie 9)

Niespodziewane wizyty

Ostatnio Limanowa była miejscem nie zapowiadanych wcześniej ministerialnych wizyt. Oto nasze relacje z ich przebiegu.

Lancią przez powodziowe wyboje

W czwartek 18 czerwca podczas trwania ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej nadeszła wiadomość, że do Limanowej przybędzie tego dnia minister Jerzy Widzyk Pełnomocnik Rządu d/s likwidacji skutków powodzi. Śmigłowiec Bell wylądował na stadionie Limanovii około godziny 12.50. Stamtąd minister wraz z towarzyszącym mu Wojewodą Nowosądeckim Lucjanem Tabaką, udał się do Limanowskiego Domu Kultury na spotkanie z oczekującymi go wójtami sąsiednich gmin oraz gospodarzem Gminy Łącko, która szczególnie ucierpiała na skutek gradobicia. Spotkanie było krótkie i bardzo konkretne. Minister Widzyk przyjął pisemne zestawienia szkód, wysłuchał wypowiedzi kilku wójtów, zaznaczając, że jest "obstrukcyjnie nastawiony do stałego podwyższania strat" i krótko przedstawił możliwości pomocy, podkreślając, że będzie ona przyznawana przede wszystkim na konkretne zadania. Obiecał też preferencyjne kredyty dla poszkodowanych rolników i prolongowanie kredytów zaciągniętych dotychczas.



Minister Jerzy Widzyk żegna się przed odlotem z Limanowej z wojewodą nowosądeckim Lucjanem Tabaką oraz burmistrzem Romanem Duchnikiem. fot. Jerzy Cebula

(Ciąg dalszy na stronie 5)



Zmienia się wygląd limanowskiego rynku. W ubiegłym roku wymieniono wysłużone płyty chodnikowe na kostkę. Tej wiosny ułożono nową nawierzchnię na jezdni wokół rynku. Prace wzbudzały różne reakcje - od pełnej akceptacji po jej brak. Niektórzy mieszkańcy miasta pytali: - Dlaczego zrywa się dobrą jeszcze nawierzchnię, skoro wiele ulic w mieście jest w katastrofalnym stanie? Czy nie ma pilniejszych robót?

Kto za to zapłaci?

By odpowiedzieć na te pytania trzeba przypomnieć, że na terenie miasta jest trzech gospodarzy dróg w zależności od tego, czy jest to droga miejska, wojewódzka, czy krajowa. Rynek należy do tej ostatniej kategorii - jest to bowiem fragment drogi krajowej nr 98 Wadowice - Przemyśl. W związku z tym wszelkie decyzje w sprawie remontu i przydziału środków finansowych podejmuje Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie. Prace związane z wymianą nawierzchni nie obciążały więc budżetu miejskiego, a przeznaczonych na to środków nie dało się wykorzystać na inne cele w mieście.

Roboty prowadzone w maju na limanowskim rynku wykonywane były na wniosek Zarządu Dróg w Limanowej. O wykonanie tych prac zabiegał także w DODP burmistrz Roman Duchnik. Miały być one prowadzone już w roku ubiegłym, ale pamiętna powódź odsunęła wówczas to przedsięwzięcie na plan dalszy. Wymieniona nawierzchnia pochodziła z roku 1971, miała więc 27 lat i jak twierdzą drogowcy była już bardzo wyeksploatowana, wielokrotnie latana i nie spełniała parametrów właściwych drodze krajowej. Przy okazji poprawiono krawężniki, studzienki, przejścia przystosowano dla niepełnosprawnych. Na zlecenie Urzędu Miasta wykonano też pod jezdnią pięć przepustów dla kabli energetycznych by w przyszłości uniknąć kopania. Wykonawcą bardzo sprawnie prowadzonych prac było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Nowym Sączu.

Przy okazji warto poinformować o innych remontach i inwestycjach, które prowadzone będą w naszym regionie w najbliższym czasie. Na drodze nr 968 Lubień - Zabrzeż, na długości 12 km wykonana będzie odnowa nawierzchni na odcinku Lubomierz - Kamienica. Na tej samej drodze wybudowany zostanie nowy most w Mszanie Dolnej na potoku Porębianka. W ciągu dwóch lat etapami odbudowana zostanie po powodzi droga wojewódzka Młynne - Ujanowice. Również w ciągu dwóch lat wykonane zostanie 6,5 km nawierzchni między Młynnem a Rozdzielem.

JB

Tydzień żywiołów - tak nazwali dziennikarze dni między 4 a 11 czerwca. W Limanowej w ciągu 40 minut 10 procent rocznych opadów zalało miasto, w okolicach Łukowicy grad wielkości kurzych jajek zniszczył sady, nad Mszaną Dolną nastąpiło oberwanie chmury, w Kamionce nawałnica spustoszyła dolinę, w której położona jest wieś, nad Dobrą przeszła trąba powietrzna... Planowaliśmy, by w rok po lipcowej powodzi powrócić do tamtego wydarzenia, przyjrzeć się jak naprawiono szkody i czy wyciągnięto z nich właściwe wnioski. Żywioł przypominał jednak o sobie wcześniej.

Powrót żywiołów

Było podobnie jak przed rokiem. Po nawałnicy - bezchmurne niebo. 5 czerwca. Radio "Echo" powtarza komunikat, że w gminie Limanowa odwołano alarm przeciwpowodziowy. W poczcie elektronicznej z Wrocławia znajdujemy pytanie: "Czy w Limanowej znów powódź? Co się stało naprawdę?". W zakładzie fotograficznym Zbigniew Dutka ma już wywołane zdjęcia z poprzedniego dnia: limanowski rynek przypomina na nich wielkie, mętne jezioro, maluch z zapalonymi światłami brnie przez nie niczym amfibia. U burmistrza miasta

(Ciąg dalszy z estrony 4)

Romana Duchnika koło godziny dziesiątej wicewojewoda Czesław Borowicz depcze po piętach ekipie telewizji. Sekretarz Urzędu inż. Rudolf Zaczyński ma już pierwszą listę strat, nawet z wyceną, ale prosi by z niej nie korzystać, bo w terenie pracuje jeszcze ekipa zbierająca informacje i oceniająca szkody. Jedna z mieszanek przyszła z własnymi postulatami dotyczącymi odprowadzenia wody opadowej z ulicy Matki Boskiej Bolesnej: - Drogowcy trzymają się starych schematów - mówi - z uporem zakładają małe kratki, które nie są w stanie zebrać wody...Przybywa osób zgłaszających szkody. Na moście przy starej poczcie nieliczni gapie oglądają wielką wyrwę w niedawno naprawionej ulicy, odsłonięte rury instalacji kanalizacyjnej i gazowej. - Ale polało! Na szczęście mniej niż w ubiegłym roku - wspominają.

Gdzie mniej, to mniej... Właściciele domów nad potokiem Przylaski płynącym wzdłuż ulicy Krakowskiej twierdzą, że 4 czerwca poziom wody był w tym miejscu o kilkadziesiąt centymetrów wyższy niż przed rokiem. Potwierdza to Józef Twaróg porządkujący ogród po powodzi. Pokazuje ślady na ścianach budynków świadczące o tym, dokąd sięgała woda. Zabudowania godpodarcze sąsiadów dosłownie wiszą nad poszerzonym przez żywioł korytem potoku. Domy uratował tu pokład twardszych od gleby niebieskawych ilów i łupków. Tym razem woda nie dała im jeszcze rady. Dała za to radę przyczółkom mostów i ich poręczom zespawanym z grubych rur. Potok stanowi granicę między miastem a gminą. Kto będzie naprawiał szkody...? Na razie mieszkańcy z obu stron zgodnie pokładali deski i stare drzwi, by ze zniszczonej drogi dało się wejść na most. Nieco powyżej przelamana potężna kamienna tama. Wielotonowe zwaly betonu przegradzają koryto. Cudem ocalał letniskowy domek. Wokół piętrzą się sterty naniesionych przez wodę gałęzi, pni, śmieci. Takie obrazy można by mnożyć, opisując wiele miejsc w mieście i sąsiednich gminach.

W głównym wydaniu telewizyjnych wiadomości pokazane zostaną te właśnie miejsca, a na numer komórkowego telefonu Burmistrza zadzwoni prezydent Kwaśniewski, który odwiedzał Limanową po powodzi przed rokiem...

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Czym skorupka nasiąknie...



Spartakiada dzieci i młodzieży, fot. F. Natanek.

Niedawno nadeszła wiadomość, że Limanowa zajęła I miejsce w tegorocznej edycji Sportowego Turnieju Miast i Gmin w grupie jednostek od 10 do 20 tysięcy mieszkańców. Identyczny sukces odniosło nasze miasto przed rokiem, również zajmując w swojej kategorii pierwsze miejsce. Współzawodnictwo to, organizowane przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, Krajową Federację "Sport dla wszystkich" oraz ZG TKKF polega na tym, by jak najliczniejsza grupa mieszkańców wzięła udział w imprezach sportowych gwarantujących co najmniej półgodzienną aktywność ruchową. Powtórzenie sukcesu w kolejnych latach zdaje się wskazywać na ciągłość zjawiska, pewną tendencję w popularyzacji powszechnego, zabawowo i rekreacyjnie traktowanego sportu.

Sukces ten jest jednym z dowodów na to, że sport, to ta dziedzina życia społecznego, w której w Limanowej udało się osiągnąć autentyczną aktywność. Skrupulatni statystycy obliczyli, iż w roku ubiegłym w różnorodnych imprezach sportowych uczestniczyło w mieście prawie 15 000 osób. W tym roku obliczeń takich jeszcze nie robiono, ale lista imprez jest doprawdy imponująca.

Wśród osób oceniających turniejowe przedsięwzięcia prawdziwą furorę zrobiło zdjęcie maluchów ze żłobka noszących jeszcze śpioszki, a już bawiących się na stadionie. Czym skorupka za młodu nasiąknie...W spartakiadzie uczestniczyły także licznie przedszkolaki, choć tak naprawdę sport zaczyna się uprawiać dopiero w szkole. Tutaj prym wiedzie Międzyszkolny Ośrodek Sportowy.

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Następnie goście ruszyli w teren. Minister Widzyk zapoznał się ze stanem koryt rzek i nowymi szkodami nad potokiem Przylaski oraz na trasie Limanowa - Kamionka. W tej właśnie wsi, położonej w gminie Laskowa, szkody były największe. Aż trudno uwierzyć, że tak mały potoczek mógł dosłownie zdewastować dolinę, niszcząc mostki, przepusty i praktycznie likwidując asfaltową drogę na długości kilku kilometrów. Minister radził tam, by przed przystąpieniem do likwidacji szkód i regulacji potoku dokonać wykupu gruntów i przesunąć drogę na dalszą odległość od płynącego wzdłuż niej potoku. Z Kamionki minister Widzyk powrócił do Limanowej i odleciał do Żywca.

Koncert i zagadka ministra Jacka Weissa czyli powrót po latach

Tego samego dnia przebywał w Limanowej wiceminister Kultury Jacek Weiss wraz z towarzyszącym mu Wojewodą Nowosądeckim Lucjanem Tabaką. Podczas kameralnego spotkania burmistrz miasta Roman Duchnik oraz dyrektorzy limanowskich placówek kulturalnych - Stanisława Obrzut, Halina Matras i Jan Wielek przedstawili gościowi życie kulturalne Limanowej, prosząc między innymi o finansowe wsparcie dla Festiwalu Piosenki Turystycznej i dokończenia remontu Dworu Marsów. Jacek Weiss wystąpił także zaimprovizowanego występu części zespołu "Limanowianie" (akurat w LDK odbywała się próba) obejrzał liczne trofea zdobyte na przeglądach oraz festiwalach i nieoficjalnie zaprosił zespół do Warszawy, mówiąc: "W moim gabinecie jest dość miejsca byście mogli wystąpić".

Potem wiceminister odwiedził wymagającą remontu część siedziby Muzeum Regionalnego. Tam też nastąpiło zaimprovizowane spotkanie z limanowskim rzeźbiarzem Aleksandrem Majerskim, który podarował gościowi jedną ze swych rzeźb. Następnym etapem wizyty była Miejska Biblioteka Publiczna gdzie w czytelnym minister zapoznał się między innymi z limanowską prasą ("Echo Limanowskie", "Gazeta Limanowska" i "Wiadomości Gminne"). Widać było że bogato udokumentowana, wszechstronna działalność

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Dokończenie ze strony 5)

ność Miejskiej Biblioteki zrobiła na ministrze duże i korzystne wrażenie. Gość przypomniał sobie także, że w roku 1979, jako muzyk Filharmonii Krakowskiej występował tu z koncertem szopenowskim. Niespodziewanie dla towarzyszących mu osób zasiadł do pianina i zagrał Poloneza As-dur Fryderyka Chopina. Muzyczne wykształcenie ministra dało o sobie znać także przy innej okazji. Gdy w pewnej chwili podczas spotkania odezwał się telefon komórkowy burmistrza, wyrywając fragment melodii, Jacek Weiss zapytał: - Kto wie co to za utwór? Na szczęście przedstawiciel naszej redakcji poradził sobie z zagadką. Przy okazji zdradzimy tajemnicę, że sygnałem w telefonie limanowskiego burmistrza jest fragment fugi d - moll Jana Sebastiana Bacha.

(jb)



Święto wsi

Od blisko 100 lat w dniu Zesłania Ducha Świętego na Apostołów wieś polska obchodzi corocznie Święto Ludowe zorganizowane po raz pierwszy w roku 1904, w setną rocznicę zwycięskiej bitwy pod Raclawicami. Tradycje te od dawna były żywe i w naszych stronach. W roku 1937 na rynku limanowskim zgromadziło się z tej okazji kilka tysięcy chłopów domagających się należnych wsi praw: ziemi, pracy, oświaty. Podczas okupacji chłopci powiatu limanowskiego (rok 1944) obchodzili Święto Ludowe pod osłoną niedostępnych lasów na Ostrej Górze. Święta tego nie odważono się odebrać wsi nawet w czasach PRL (wyłączając okres terroru stalinowskiego).

W tym roku wojewódzkie uroczystości Święta Ludowego odbyły się w Tymbarku. Po uroczystej mszy świętej z udziałem około 1000 osób odbył się wiec na tymbarskim rynku. Naczelne władze PSL reprezentował honorowy prezes Stronnictwa W. Stawarz, a władze wojewódzkie - prezes ZW PSL M. Kielbasa. Na uroczystości przybył także Waldemar Pawlak - obecnie prezes ZG OSP. Głównymi organizatorami święta byli ludowcy z Tymbarku na czele z wójtem Stanisławem Pachowiczem. Po oficjalnych uroczystościach zaproszono wszystkich na występy zespołów, degustację potraw regionalnych i tradycyjne sobótkowe ognisko.

Władysław Frączek

Czym skorupka nasiąknie...

(Dokończenie ze strony 5)

Koszykarskich Trójek, biegi narciarskie, turnieje koszykówki, piłki siatkowej, unihoka, spartakiady dzieci i młodzieży.

Ci, którzy zasmakowali uroku sportu w szkole mają możliwość kontynuowania i rozwijania swych zainteresowań w późniejszym wieku. Przez ostatnie lata sprzyjało temu dość silne sportowe lobby we władzach miasta. Nie jest wszak tajemnicą, że zarówno burmistrz miasta jak i przewodniczący Rady Miejskiej, która niedawno zakończyła swą działalność, interesowali się żywo sportem i często można ich było spotkać w sali gimnastycznej, na korcie i na boisku.

Nic więc dziwnego, że lista różnorodnych imprez, którym patronuje Urząd Miasta jest tak obszerna, że nie można jej, niestety, opublikować w gazecie. Warto jednak przypomnieć choćby Halowe Turnieje Piłki Nożnej w których uczestniczą drużyny z całego przyszłego powiatu limanowskiego a także z Warszawy, Krakowa, Nowego Sącza, drużyny old boyów i wielu limanowskich zakładów pracy. Na podobnej zasadzie odbywały się turnieje w innych dyscyplinach sportowych. Ci którzy nie mieli odwagi sprawdzić się w grach zespołowych, mogli uczestniczyć w popularnych, otwartych dla wszystkich imprezach, takich jak Limanowski Dzień Sportu.

Najwspanialszy patronat, najhojniejszy sponsor i najsprawniej działający urząd nie nie zdziałają, jeśli nie znajdą społecznego wsparcia. Prawda jest taka, że bez względu na to, kto był organizatorem imprezy i kto fundował nagrody, zawody nie odbyłyby się, gdyby nie ofiarą, najczęściej społeczną pracą wielu nauczycieli wychowania fizycznego. To oni są faktycznymi realizatorami szkolnych, a także miejskich imprez i im też należą się największe podziękowania za sportowe sukcesy.

Są wreszcie w sportowym życiu miasta takie zjawiska jak III ligowa drużyna koszykówki "Gold Drop", jedyna w województwie kobieca drużyna piłki nożnej, która od jesieni zaczyna grać w drugiej lidze, doskonale działający Klub Taekwondo. Każdy z tych zespołów godzien jest oddzielnej opowieści, dlatego będziemy pisać o nich w następnych numerach.

Warto prezentować te różnorodne przejawy sportowej działalności, bowiem świadczą one o tym, że rozwój wielu dziedzin życia społecznego może się obejść bez rozbudowanych i zbiurokratyzowanych instytucji. Przytoczone przykłady przemawiają za tym, że lepiej sprawdza się tu model oparty na samorządności: autentycznych oddolnych dążeniach i społecznej aktywności wspieranej jedynie finansowo i organizacyjnie przez władze samorządowe.

JB

Powrót żywiołów

(Dokończenie ze strony 5)

Znane przysłowie mówi, że "mądry Polak po szkodzie". Czy rzeczywiście? Szkody powodzienne były w ubiegłym roku nieporównanie większe niż po tegorocznych czerwcowych burzach. Przyznać też trzeba, że usunięto je szybko. Niestety, w wielu miejscach ostatnia większa woda je odnowiła. Przyroda pokazała nam słabe punkty w budowlach hydrotechnicznych: zaporach, obwałowaniu i regulacji rzek, kanalizacji, mostach. Naprawiono to wszystko przywracając poprzedni stan, czyli odtwarzając... słabe punkty! Obecnie woda obnażyła niewłaściwość takiego myślenia powodując szkody w tych samych miejscach: naruszyła te same nasypy, zalała te same piwnice, zamuliła kanalizację w tych samych miejscach, uszkodziła tamy w podobny sposób. W tej sytuacji wnioski nasuwają się same...

Działania związane z usuwaniem szkód muszą być zsynchronizowane. Cóż bowiem z tego, że władze samorządowe - korzystając z funduszy pomocowych - odtworzyły biegnącą nad rzeką ulicę, jeśli Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej



Potok Przyłaski. Po powodzi w dniu 4 czerwca zabudowania zawisły nad przepaścią.

nie uporała się równocześnie z udoskonaleniem regulacji i umocnieniem brzegów, a sytuacja jest właśnie taka, że w infrastrukturze miejskiej zrobiono wiele, na rzekach bardzo mało. Coś tu jednak drgnęło - przykładem może być szybkie umocnienie brzegów na potoku Mordarka, naprzeciw Szkoły Podstawowej nr 1. To jednak przysłowiowa kropka w morzu potrzeb.

Okazuje się, że dotychczasowe zabezpieczenia przed wodą nie są wystarczające. Świadczą o tym zbyt szybko wypełniające się koryta rzek, dwie przelamane na przestrzeni roku tawy. (Ich betonowe konstrukcje nie były zbrojone!). Doświadczenia ubiegłorocznego lata i te-

gorocznej wiosny zdają się potwierdzać powtarzane od dość dawna opinie klimatologów o zmianie klimatu i trzeba się z tym liczyć.

W przeszłości również na naszym terenie popełniono wiele błędów lokalizujących budynki zbyt blisko rzek. Niestety, podobne błędy popełniają służby architektoniczne i dziś, zezwalając na budowę domów mieszkalnych niemal dosłownie w korycie rzeki. Przykłady takie spotkać można przy Potoku Starowiejskim. Zdarzyło się też, że garaż zbudowano na regulacji rzeki. Wszystko to świadczy o braku wyobraźni właścicieli i nieodpowiedzialności służb budowlanych, które - jak się okazuje - są w stanie zatwierdzić każdą głupotę.

Fatalne okazało się dokonywane na własną rękę przerywanie drobnych naturalnych cieków, zasypywanie rowów, zmiana ukształtowania zboczy. Trzeba z przezornością zacząć myśleć o tych pozornych drobiazgach, bowiem wiele szkód powstaje nie z powodu braku wielkich inwestycji lecz ze zwykłych zaniedbań. Odpowiednie rowy i drożne przepusty, czasem nawet krawężnik przy ulicy mogą uchronić dom przed zalaniem spływającą wodą. Zawór zamykający kanalizację może zapobiec zniszczeniu drogich urządzeń w nowej kotłowni. Czy o tym pamiętamy?

Powodziowe doświadczenia wykazały, że najmniej szkód było tam, gdzie brzegi pozostała gęsta trawa, krzewy i drzewa. Przykłady takie można znaleźć nad każdą rzeką w mieście i okolicy. Tymczasem przez ostatni rok zieleni nad rzekami nie przybyło...

Przed skutkami gwałtownych opadów i powodzi w górach nie sposób w pełni się uchronić. Trzeba jednak starać się przechrzyć wodę, zinwentaryzować lokalne zagrożenia i zdecydowanie im przeciwdziałać korzystając ze wskazówek które podsuwa nam sama natura.

JB



Czytelnicy stęsknili się za dziadkiem. Naczelny naciska, bym ponownie chwycił za pióro i powrócił na łamy. Propozycja to kusząca, ale nie wiem czy chwila odpowiednia. Nad dość spokojnym dotychczas horyzontem gromadzą się przedwyborcze chmury. Już gdzieś tam pogrzebiają nieopatrznie słowa i zbyt pochopne sądy. Już tu i tam uderzają gromy fałszu, zacietrzewienia i złych obyczajów. Już nieciepliwi mnie pycha tych, którzy wszystko przypisują sobie. Zapominają, że przecież świat przed nimi istniał i nie był wcale gorszy... Nie lubię tej atmosfery i tego towarzystwa. Jak mawiał Arthemus Word: "Nie jestem politykiem, dlatego moje obyczaje są dobre".

Ci, którym dobre obyczaje są obojętne nie zapominają zapewne o myśli Winstona Churchilla, który twierdził, że "Polityka to nie zabawa, to całkiem dochodowy interes". Czy wydawanie "Echa" jest dochodowym interesem? Jeśli nie, to mam dla pana, Redaktorze Naczelny interesującą propozycję. Porzućmy to wszystko na czas jakiś. Pretekst zawsze można znaleźć. Wystarczy złamać palec. Nie ma pan pojęcia ile tygodni zwolnienia można na taki palec dostać. Ja wiem, że to boli, ale wolność ma swoją cenę. Więc zaszyjemy się w szczęśliwej Arkadii, gdzie nie grzmi i nie błyska, nie kwitnie obluda, a przyjaźnie nie są sezonowe. Nic się też nie zaczyna i nie kończy co cztery lata. Wrócimy pod koniec października wypoczęci i czysti jak anieli. Czytelnicy jakoś tę przerwę nam wybaczą, Co Pan na to?

Dziadek

Letnie Koncerty Organowe w limanowskiej Bazylice

Z inicjatywy Ireneusza Wyrwy absolwenta Akademii Muzycznej w Katowicach i ks. prałata Józefa Poręby Limanowski Dom Kultury zorganizuje letnie koncerty organowe w limanowskiej Bazylice.



Zadecydowały o tym: stan i możliwości instrumentu, przychylność gospodarza Bazyliki oraz ciekawe propozycje artystyczne.

Ireneusz Wyrwa urodzony w niedalekiej Bochni, gry na organach uczył się w Szkole Muzycznej w Krakowie, którą ukończył z wyróżnieniem. Jest absolwentem klasy organów Akademii Muzycznej w Katowicach. Mimo młodego wieku jego artystyczne dossier jest bardzo bogate: wielokrotnie laureat konkursów krajowych, nagrywa dla Polskiego Radia i Telewizji, współpracuje z WOSPR w Katowicach, koncertuje w Niemczech i Francji, zawodowo związany jest z Akademią Muzyczną w Katowicach.

Dwie kilkugodzinne rozmowy z Ireneuszem Wyrwą, który o instrumentcie i programie muzycznym koncertów mówił tak, że potrafił zainteresować nawet muzycznego laika, skłoniły mnie do tego, aby zabięgać o sponsorów tych koncertów, co w efekcie się udało.

Mam nadzieję, że państwo, którzy zechcecie skorzystać z naszej nowej propozycji, będziecie usatysfakcjonowani. Wśród wykonawców znajdują się bowiem wirtuozi gry na organach: prof. Julian Gembarowski - Rektor Akademii Muzycznej w Katowicach, dr. Andrzej Białko - wykładowca Akademii Muzycznej w Krakowie, Roman Perucki - dyrektor Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, Ireneusz Wyrwa z Akademii Muzycznej w Katowicach.

W tym roku zaplanowaliśmy cztery koncerty. Będzie można wysłuchać kompozycji Bacha, Brahmsa, Vivaldiego, Mendelssohna. Zapraszam więc na letnie koncerty organowe nad którymi patronat objęli: Burmistrz Limanowej Roman Duchnik oraz ks. Prałat Józef Poręba.

Wszystkie informacje (program, terminy, wykonawców, sponsorów) znajdziecie Państwo w afiszach i specjalnie przygotowanych programach.

Stanisława Obrzut

Limanowski szpital przed reformą powiatową

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że gdy mówimy o służbie zdrowia - narzekamy na braki, niedostatki i zadłużenie. Ma je i limanowski szpital. Zbiurokratyzowany sposób finansowania sprawił, że zadłużenie to w roku ubiegłym wyniosło 9,5 miliona złotych. Zapewne więc w wielu kątach dałoby się znaleźć tematy godne krytycznego spojrzenia. Dziś chciałbym jednak pokazać jaśniejszą stronę szpitalnej rzeczywistości. Swoisty paradoks polega bowiem na tym, że równocześnie następuje unowocześnianie limanowskiego ZOZ, który doprawdy ma się czym pochwalić...

Jaśniejsza strona...

17 czerwca nadeszła wiadomość: Polski Komitet UNICEF przyznał tytuł Szpitala Przyjaznego Dziecku szpitalowi w Limanowej



Jest tytuł!

Już we wrześniu ubiegłego roku, gdy zbierałem materiały do publikacji o jubileuszu pięćdziesięciolecia limanowskiego szpitala, miałem okazję zapoznać się z obszernym i szczegółowym opracowaniem naczelnej pielęgniarki - mgr Haliny Sulikowskiej poświęconym inicjatywie uzyskania przez szpital w Limanowej tytułu "Szpital Przyjazny Dziecku".

W dniach 23-24 kwietnia 1998 roku szpital w Limanowej został oceniony pod względem realizacji Narodowego Programu Karmienia Piersią i otrzymał rekomendację UNICEF/WHO do przyznania tytułu "Szpital Przyjazny Dziecku". Rekomendacja ta była głosowana w Polskim Komitecie UNICEF w dniu 17 czerwca br. i uzyskała akceptację. Najprawdopodobniej we wrześniu odbędzie się uroczyste przekazanie tytułu. To wielkie wyróżnienie, bo w całej Polsce tylko 24 szpitale mogą się nim poszczycić.

By starać się o rekomendację, trzeba było zrealizować wielostronny program opieki nad noworodkiem i matką. Przedsięwzięcie to zrealizowano w ciągu trzech lat ze środków własnych, przy ogromnym wkładzie pracy lekarzy, pielęgniarek i położnych zatrudnionych w oddziałach: Położniczym, Noworodkowym i Dziecięcym w poradniach "D" i "K" przy udziale pielęgniarek i położnych środowiskowych. Pisaliśmy o tym na łamach "Echa" w artykule "Za morzem dziewięciu miesięcy" (nr 51, styczeń 1998).

Nic nie spada z nieba...
Płyną dary

...w każdym razie o jednym z nich można to powiedzieć dosłownie. Ze Stanów Zjednoczonych płynie bowiem przeznaczony dla limanowskiego szpitala tomograf komputerowy wartości około 300 tysięcy dolarów - dar Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Przypomnijmy, że na zaproszenie firmy "GOLD DROP" prezes Kongresu Polonii gościł w Limanowej w kwietniu ubiegłego roku. Te dwa fakty mają zapewne ze sobą ścisły związek. Tomograf - nowoczesny aparat diagnostyczny podniesie znacznie rangę szpitala, stworzy nowe możliwości lekarzom, a co najważniejsze będzie służył pacjentom. Ważne jest także to, że limanowski szpital nie będzie już musiał płacić placówkom w Krakowie czy Nowym Sączu za korzystanie z tego urządzenia.



Nic jednak nie spada z nieba. O tej prostej prawdzie przypomina dyrektor limanowskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej Janusz Stokłosa, prezentując długie listy specjalistycznego sprzętu, o który wzbogaciły się w ostatnich dwóch latach różne oddziały szpitala, przychodnie i ośrodki zdrowia (nie tylko w Limanowej). Z obszernego wykazu warto wymienić choćby niektóre pozycje: trzy aparaty do znieczulania ogólnego, tzw. sztuczna nerka, pulsoksymetry, pompy infu-

zyjne, analizator krwi, aparat EKG Ascard 3, nowoczesny zestaw RTG Philipsa, tzw. Holter (całodobowy rejestrator pracy serca noszony przez pacjenta), automatyczny analizator immunologiczny, ultrasonografy dla oddziału w Szczyrzycu i Ośrodka Zdrowia w Ujanowicach... Wśród fundatorów są: Ministerstwo Zdrowia, firmy produkujące sprzęt medyczny, urzędy miast i gmin w Limanowej, Łukowicy, Laskowej, Mszanie Dolnej, Akademia Medyczna w Gdańsku, Stocznia Gdynia, Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, ZPOW Tymbark S.A. Często za każdym z tych darów kryje się wielki wysiłek, miesiące starań podejmowanych przez lekarzy poszczególnych oddziałów i dyrekcję szpitala.

Wielka Orkiestra
Świątecznej Pomocy
Nie tylko gra...

Dość często można się spotkać z krytycznymi opiniami wobec akcji Jerzego Owsiaaka "Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy". Nawet jednak tych, którym nie podoba się styl jej prowadzenia i propagandowa otoczka, przekonać muszą konkretne owoce tych działań. W spisie sprzętu, który trafił do limanowskiego szpitala, kilkakrotnie - jako ofiarodawca - powtarza się "Fundacja Owsiaaka". W ostatnich dwóch latach przekazała ona wyposażenie do respiratora dla noworodków, dwa pulsoksymetry, dwie pompy strzykawkowe. Teraz szpital oczekuje na dar najcenniejszy - na karetkę reanimacyjną ufundowaną przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Przygotowania
do reformy powiatowej
W nowej roli

Wszystkie te uwiecznione sukcesami starania i te, które czekają na realizację, są nie tylko dowodem zawo-

dowej aktywności służby zdrowia, nie tylko przejawem troski o własne miejsce pracy, a w rezultacie o pacjenta. To także owoc świadomie prowadzonych, od lat co najmniej dwóch, zabiegów o właściwe przygotowanie limanowskiego szpitala do pełnienia roli Szpitala Powiatowego. A rolę tę pełnić będzie tym łatwiej, czym lepsze będzie wyposażenie. Ono bowiem pozwala nie tylko podnieść jakość usług medycznych, ale także zapewnić większą samodzielność, co z kolei niesie za sobą wymierne skutki finansowe.

PS. Na koniec wypada zadowolić tych, którym to, co przeczytali wydało się zbyt optymistyczne. Żanotowany w ostatnich latach postęp w wyposażeniu limanowskiego szpitala jest znaczny, ale to, co pozyskano to najwyżej 20 procent potrzeb i często wciąż jeszcze zdarza się, że brakuje przyzwoitego sprzętu pozwalającego ratować życie. Świadomi są tego lekarze, warto więc, by stan ten mieli także na uwadze przychylni służbie zdrowia sponsorzy i samorządowi gospodarze obsługiwane przez szpital terenu.

Jerzy Bogacz

Sesja Rady Miejskiej

(Dokończenie ze strony 3)

poręczyć pożyczki w Banku Ochrony Środowiska dla Spółdzielni Mieszkaniowej "Łososina" uzasadniają, że miasto nie może przyjąć w obecnej sytuacji takiego zobowiązania finansowego. (15 głosów przeciw, 1 wstrzymujący się). Zarezerwowano także środki na współfinansowanie modernizacji wysypiska śmieci w Słopniach, postanowiono sprzedać na dogodnych warunkach (bezzwrotno, z bonifikatą 70%) działkę Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu (z przeznaczeniem na cele statutowe) i przyznać pierwszeństwo nabycia lokalu apteki w Sowlinach dotychczasowemu najemcy. Rada upoważniła też Zarząd Miasta do wyboru zadań finansowych ze środków funduszu Unii Europejskiej Odbudowa i Funduszu Demokracji Lokalnych oraz do wystawiania deklaracji wekslowej.

Zmiany w Zarządzie Miasta

W związku z art.4 pkt.6 ustawy z dnia 21.08.1997 roku o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne z pełnienia obowiązków członka Zarządu Miasta zrezygnowali: Andrzej Pilawski i Zdzisław Wójtowicz. Na ich miejsce, w wyniku głosowania, Rada powołała: Marię Adamczak i Zbigniewa Golonkę.

Limanowska Bazylika jest miejscem jakby specjalnie stworzonym dla pielgrzymowania ludzi w mundurach, bogatym w patriotyczne motywy. Wszak patronka tej świątyni bywa od wieków nazywana Hetmanką Żołnierza Polskiego, wszak na witrażu obecni są wielcy wodzowie - Bolesław Chrobry wsparty na mieczu czuwa przy Dzieciątku, a Jan III Sobieski ofiarowuje trofea zdobyte pod Wiedniem. Wszak na sklepieniu jeden z obrazów ilustrujących suplikacje przedstawia klęczącego na pobojowisku żołnierza, któremu anioły podają Eucharystię, w innym zaś miejscu widać świętego Floriana. Figura tego patrona strażaków stoi także na zewnątrz Bazyliki.

W podcieniach odlane w brązie nazwiska limanowian w różnych okolicznościach poległych za ojczyznę i urny zawierające ziemię z Oświęcimia, Charkowa, Miednoje. Jest także tablica upamiętniająca księdza płk Józefa Jońca - legionistę, obrońcę Lwowa, kapelana III DSP. Ileż skojarzeń budzą te plastyczne przedstawienia i pamiątki...

Mundury w Bazylice



21 czerwca 1998. Strażackie poczty sztandarowe przed limanowską Bazyliką.

fol. F. Natanek

- Gdyby się zapaliło, nie miałby kto gasić - martwił się przezornie jeden z widzów oglądający wspaniałą defiladę strażaków na Limanowskim rynku. Obawy nie były jednak uzasadnione. Na pierwszą strażacką pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w dniu 21 czerwca br. przybyło co prawda 1800 osób, ale samych tylko strażaków ochotników jest w województwie nowosądeckim ponad 15 tysięcy. Miałby więc kto w razie potrzeby ruszać do pożaru.

Pięknie prezentowały się galowe mundury i strażackie orkiestry z Tęgo-borza, Mszany Dolnej, Laskowej, Tymbarku, Lipnicy Wielkiej, Kasinki Małej i Ochotnicy Dolnej oraz kapela góralska z Kościeliska. Imponująca była parada ponad stu pocztów sztandarowych. Więcej udaje się ich zgromadzić tylko na Jasnej Górze...

Swejk radości z tego powodu dał wyraz ks. Biskup Piotr Bednarczyk, który przy ołtarzu połowym celebrował odpustową Mszę Świętą w obecności ks. Jerzego Kołodziejczyka - Krajowego Kapelana Strażaków oraz strażackich kapelanów: księży Henryka Ostacha, Jana Krynickiego i prałata Stefana Cabaja.

Na pielgrzymkę przybyły także strażackie władze: prof. Marek Trąbski - Wiceprezes Zarządu Głównego OSP RP, Czesław Kosiba - Prezes Zarządu

Wojewódzkiego OSP RP w Nowym Sączu, Janusz Basiaga - zastępca Komendanta Wojewódzkiego PSP w Nowym Sączu, prezesi Zarządów Gminnych ZOSP RP oraz komendanci rejonowi PSP z Nowego Sącza, Gorlic, Limanowej, Nowego Targu i Zakopanego.

O randze pielgrzymki i szacunku dla strażaków świadczą także obecni goście: Andrzej Chronowski - Wicemarszałek Senatu RP, posłowie na Sejm RP: Zofia Krasicka - Domka, Kazimierz Dzielski, Andrzej Szkaradek, Marian Cycoń i Zygmunt Berdychowski. Byli także przedstawiciele władz województwa: Wojewoda Nowosądecki Lucjan Tabaka i Przewodniczący Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego Edward Paszek. Nie zabrakło oczywiście i władz limanowskich: Romana Duchnika - Burmistrza miasta, Marka Czechtótki - Przewodniczącego Rady Miejskiej, Bronisława Dutki - Wójta Gminy Limanowa i Józefa Oleksego - Przewodniczącego Rady Gminy Limanowa.

Homilię poświęconą strażackiej służbie, osnutą wokół dewizy "na chwałę Bogu, na pożytek ludziom" wygłosił ks. Jerzy Kołodziejczyk - Krajowy Kapelan Strażaków. Warto też przypomnieć, że podczas mszy jako dar ołtarza przybyli z pielgrzymką

(Dokończenie na stronie 14)

Głupota większa od powodzi

Po ostatnich bardzo intensywnych opadach deszczu znów pojawiło się wiele zniszczeń. Część strat wynika stąd, że Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Krakowie, która odpowiada za regulacje i umocnienia rzek i potoków nie zdążyła wykonać koniecznych prac zabezpieczających po ubiegłorocznej fali powodziowej. Dopiero teraz, po licznych interwencjach, prace te nabrały tempa i miejmy nadzieję, że w krótkim czasie wykonane zostaną napilniejsze umocnienia.

Niestety, do dnia dzisiejszego nie uzyskano z Urzędu Wojewódzkiego zapewnienia, jakie prace zostaną wykonane na drogach wojewódzkich.

Na naprawę niektórych szkód przeznaczono środki z budżetu miasta. Zabezpieczono także środki dla najbardziej poszkodowanych i najgorzej sytuowanych rodzin. Największą pomoc na naprawę szkód otrzymano jednak od ministra Jerzego Widzyka. Przydział tych środków to wynik różnych naszych działań i zabiegów. Na usuwanie szkód przeznaczona miała być kwota 1.517.000 złotych. Można było za nie odbudować większość zniszczeń.

Piszę "można było", bowiem okazało się, że dwie osoby z grona mojej "opozycji" podjęły w Warszawie własne działania i starały się bardzo, byśmy otrzymali znacznie mniej. Na razie więc wstrzymano nam 50 procent dotacji. Jak wielką głupotą są takie poczynania, wiedzą to wszyscy, którzy znają ogrom potrzeb remontowych.

Swoją zaś drogą ciekawi mnie to, jak mają się te ich działania do deklaracji, że zabiegają o "dobro" miasta.

Roman Duchnik

W następnym numerze opublikujemy dalsze informacje o dotacjach na usuwanie szkód powodziowych oraz o programie prowadzenia prac przy odbudowie zniszczeń.

POLEMIKI • POLEMIKI

Nie te piersi do orderów

Przez całe lata "Gazeta Limanowska" opublikowała tyle nieprawdy, że gdyby nie to, iż zawiera też dużo wody, pewnie już dawno sama spaliłaby się ze wstydu.

Wiele razy namawiano mnie, by polemizować z kłamliwymi publikacjami. Nie chciałem tego robić głównie dlatego, by nie jątrzyć i nie wprowadzać nerwowej atmosfery. Limanowej potrzebny był i jest spokój, współpraca, zarówno wewnętrzna jak również prowadzona ze wszystkimi bliskimi nam gminami.

Wystarczy sobie przypomnieć atmosferę jaką wytworząno przy rozdziale miasta od gminy. Gazeta opublikowała wówczas nie tylko oszczerstwa, ale i kalkulacje, ile to na rozdziale miasto zyska. Zaledwie po dwóch latach okazało się, że miasto na tym traci i to parę miliardów starych złotych co roku.

Niestety, do tego kłamstwa jak i do innych, nikt się nie przyznał. Trzeba było kilku lat, by powstałe wówczas niepotrzebne "zadry" zabiły się, a Limanowa w mediach i środowisku zaczęła być postrzegana jako miasto znane, pełne inicjatyw, współpracujące z innymi w wielu dziedzi-

nach. Takie postrzeganie naszego miasta było potrzebne, choćby po to, by mogło ono być stolicą powiatu.

Jak więc się nie zdenerwować kolejnym kłamstwem gazety, że to tylko paru ludziom z poprzedniej ekipy zawdzięczamy to, że będzie powiat z siedzibą w Limanowej. Jak tak dalej pójdzie, to już pewnie niedługo przeczytamy w "Gazecie", że to Oni właśnie, albo tylko ich przodkowie byli założycielami miasta. Po raz kolejny więc piersi do orderów wystawiają nie ci, którym się one należą.

Jeśli miałbym uczciwie dziękować, a dziękować trzeba, to zrobiłbym to w takiej kolejności:

- Włodarzom miasta i powiatu, działaczom i społeczności za to, że doprowadzili przed rokiem 1991 do rozwoju naszego miasta i powstania już wówczas wszystkich instytucji, które teraz w powiecie będą musiały istnieć.

- Instytucjom regionalnym i Kościółowi oraz wielu przedsiębiorstwom - za budowanie przez pracę autorytetu i umacnianie więzi.

- Władzom i społecznościom sąsiednich gmin - za to, że mimo różnych doświadczeń i propozycji stawiają na więź i współpracę.

W tym stanie rzeczy i my trochę zrobiliśmy. Były to spotkania z Marszałkiem Sejmu, Wicepremierem, Ministrem, który odpowiada za reformę administracyjną, konferencje spotkania i wyjazdy. Wiele tych przedsięwzięć organizowanych było wspólnie z gminami Limanowa, Laskowa, Łukowica, Kamienica, Dobra, Tymbark, Słopnice, Jodłownik. Im też zawdzięczamy to, że na mapie projektowanych powiatów znalazł się także ten nazwany "limanowskim".

Roman Duchnik

PS. Posłowie, na których pewnie głosowali, podpisali się pod inicjatywą utworzenia powiatu gorczańskiego.

Uczył Marcin Marcina

Rada Miejska, która zakończyła swą działalność 19 czerwca stawiła na szeroko rozumianą samorządność. By ideę tę móc zrealizować, 27 października 1994 roku powołano osiem komitetów osiedlowych. Wybrane zarządy osiedli, oprócz przyznanych im kompetencji, w każdym roku otrzymywały do dyspozycji środki finansowe na wspieranie najbardziej ich zdaniem trafnych inicjatyw lokalnych.

Przyjęto również zasadę, że radny może być członkiem kilku komisji Rady Miejskiej. Tak więc tylko od woli radnego zależała jego aktywność i możliwość wpływu na podejmowane decyzje. Do komisji powoływano również osoby, nie będące radnymi. Tak było ostatnio, a jak było w poprzedniej kadencji?

Mieszkańcy miasta przychodzący na swoje zebrania osiedlowe mogli usłyszeć, że są "przypadkowo zebraną grupą". Tak mówił ówczesny burmistrz na zebraniu w budynku Cechu Rzemiosł Różnych oraz w Szkole Podstawowej nr 3. Tak mówił zawsze, gdy głosy z sali były inne niż wytworzone w Jego głowie zamysły.

Ponieważ wielokrotnie na posiedzeniach komisji Rady ich stanowisko było inne niż propozycje Zarządu, już 3 grudnia 1992 roku zmieniono składy trzech komisji. Z prac komisji wykluczono wszystkie osoby spoza Rady, a radnych - nie pytając o zdanie - zapisywano (!) do poszczególnych komisji. Po tych "demokratycznych" zmianach już wszystko było w porządku, bo zostało tylko parę osób, które ośmieliło się myśleć inaczej.

Oczywiście i obecny model pracy samorządowej nie był idealny i w przyszłości należy go udoskonalić. Jednak śmieszne w kontekście podanych wyżej informacji wydają się pouczenia tego, który wówczas robił co można, by samorządność maksymalnie ograniczyć.

Roman Duchnik

W II Liceum Ogólnokształcącym i Szkole Podstawowej nr 4 w Limanowej gościł ojciec Jacek Gałuszka, dyrektor Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Grupach Religijnych i Sektach w Polsce.

Ojciec Jacek Gałuszka w Limanowej

Wizyta przebiegła w trzech turach: najpierw zaproszony gość spotkał się z ósmoklasistami i licealistami, następnie z nauczycielami, a potem z rodzicami, którzy akurat w tym dniu przybyli na wywiadówkę.

Ojciec Gałuszka mówił o działalności sekt w Polsce, niebezpieczeństwie uzależnień od nich oraz o tym, jak należy się zachować, gdy jesteśmy zachęceni do uczestnictwa w zajęciach grupy, której nie znamy.

Dominikanin uzmysłowił uczniom, jak dokonuje się werbunku do sekty. Podkreślił, iż nie dzieje się to w sposób jawny. Zwrócił uwagę na trudność w rozpoznawaniu sekty, bowiem nie poznamy jej ani po nazwie (najczęściej nazywa się ona kościołem, zgromadzeniem, fundacją czy stowarzyszeniem), ani po doktrynie, która często ukryta jest za modnymi hasłami. Sekty próbują stosować uwodzicielskie "bombardowanie miłością". Zawsze są gotowe zagubionego, samotnego człowieka wysłuchać, zaofiarować mu miłość, przyjaźń.

Ojciec Gałuszka mówił jak rozpoznać, która grupa ma charakter sekty. Wyjaśnił, iż sekta posiada charakterystyczną strukturę typu piramidalnego, w której całe nauczanie odnoszące się niemal do wszystkich dziedzin życia adeptów pochodzi od osoby lub osób na szczycie hierarchii. Cechy grupy będącej sektą to: ● istnienie podwójnej prawdy: dla liderów i dla adeptów ● osoba w sekcie, nie jest celem istnienia tej grupy, lecz środkiem służącym realizacji celów, ambicji lidera albo przywódców ● stosowanie manipulacji psychologicznej, zwanej praniem mózgu dotyczącej trzech dziedzin aktywności człowieka: działania, odczuwania, myślenia. Ojciec Gałuszka omówił wymienione metody manipulacji, a także podał literaturę, która porusza tę problematykę: Cialdini: "Wywieranie wpływu na ludzi", oraz Ś. Hassana: "Psychomanipulacja w sektach".

Dominikanin, zwrócił uwagę na to, jak prowadzić rozmowę z reprezentantami grupy, by określić, czy jej funkcjonowanie, jest bezpieczne oraz by uniknąć dalszego kontaktu z grupą o podejrzanej tożsamości. Zwrócił uwagę na to, że jeżeli werbujący do grupy proponujący spotkania, pracę, seminaria, kursy - udzielają odpowiedzi wymijających, uogólniających (np.: po prostu, naprawdę), to należy zrezygnować z kontaktu z taką grupą. Warto też od razu przejąć kontrolę nad rozmową - nie dawać, własnego adresu, a ewentualnie wziąć adres od rozmówcy; zapytać, kto stoi na czele, jakie ma kwalifikacje, jaki posiada certyfikat, jakie są główne założenia i cele, czego oczekują od członków, co nie podoba mu się w tej grupie, którą reprezentuje (jeśli wszystko, to jest to na pewno bardzo podejrzane).

Ojciec Gałuszka tłumaczył także, jak rozpoznać niebezpieczeństwo przynależności do sekty u osób, z którymi się stykamy. W rozeznaniu powodów izolacji danej osoby należy zwrócić uwagę na krąg znajomych, sposób traktowania najbliższych, tematykę rozmów, broszury, które gromadzi.

Jeśli zauważymy u kogoś oznaki izolacji, wskazujące na przynależność do sekty, to warto skorzystać z pomocy Centrum Informacji o Nowych Grupach Religijnych i Sektach.

Ojciec Gałuszka mówił także o niemożliwości porozumienia z osobami uzależnionymi od sekty, jeżeli prowadzi-

my rozmowy na gruncie, doktryny. Dlatego, by nawiązać kontakt z kimś, kto jest w transie, należy zadawać mu pytania osobiste (np.: Co robił wcześniej? Czy był szczęśliwy?), by zbudować pomost łączący go ze światem rzeczywistym. Terapia wyjścia polega, bowiem, na umożliwieniu dystansu do doktryny.

Wizyta ojca Gałuszki znalazła żywy oddźwięk zarówno wśród uczniów, jak i nauczycieli oraz rodziców. Wykazali oni niemałe zainteresowanie poruszoną tematyką oraz nie ukrywali fascynacji wiedzą prelegenta o działalności sekt w Polsce, a także umiejętnością przekazania jej odbiorcom.

**Materiał opracowany w II LO
na podstawie wystąpienia ojca Gałuszki**

Festyn Dziecięcy



Pierwszego czerwca na limanowskim rynku odbył się tradycyjny festyn dziecięcy, na którym najmłodszy mieszkańcy Limanowej mogli skorzystać z dobrze już sobie znanych, ale zawsze bardzo oczekiwanych atrakcji.

Liczne konkursy i wesołe zawody sportowe z cennymi nagrodami przyciągały dzieci mimo pochmurnego nieba i pogrzmiewającej z oddali burzy. Można też było obejrzeć dokładnie sprzęt strażacki i pojeździć samochodem.

Nowością była ciesząca się ogromnym powodzeniem specjalna ściana do wspinaczki przygotowana przez ratowników GOPR.

Organizatorami tego, jak zwykle udanego festynu byli: Związek Limanowian, Urząd Miasta, Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, Limanowski Dom Kultury, Krakowska Kongregacja Kupiecka - oddział w Limanowej oraz Komenda Rejonowa Policji.

Głównym sponsorem imprezy była Fabryka Lodów "Koral", ale starania organizatorów wsparło także wiele innych firm produkcyjnych i handlowych: ZPOW "Tymbark" SA, sklep "Bobas" pp. Adriany i Janusza Kwiatkowskich, bar "Jackówka" Zdzisława Pucha, sklep obuwniczy "Wojmar" Mariusza Wojtasa, sklep "Kurczak" Marcina Golonki, Zakład Transportu i Handlu Mariana Włodarczyka, Stacja Paliw Zygmunta Musiała, firma "Wolimex" Eugeniusza Wojaka, sklep "Studio 9", restauracja "Siwy Brzeg" Sławomira Kalisza, Przedsiębiorstwo Usługowo Handlowe "Jowisz", Inicjatywa Gospodarcza "Prima", Zakład Produkcji Opakowań - SC. A Szmal - M. Zelek, Zakład Ogólnobudowlany Krzysztofa Sułkowskiego, Firma Handlowo - Usługowa "Impuls" Grażyny i Macieja Wojtasów, Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych "Budrem" Józefa Golonki, Zakład Ogólnobudowlany Mariana Sułkowskiego, Hurtownia Spożywcza G. i R. Biedroniów, Hurtownia Spożywcza Fryderyka Borowicza, Sklep "Agata" Janusza Kądziółki, sklep "Goldrobs" H. i K. Golonków, sklep "Uniwersam" D. i P. Piechurów, sklep "Kasztanek" Alicji Wygody, firma handlowa "U Mola" Jerzego Mola, Księgarnia Sokół, sklep "Plastus" Haliny Zapala, sklep spożywczy Zbigniewa Jeża, sklep sportowy Bogumiła i Tomasza Jasicy, Fabryka Chemii Gospodarczej "Gold Drop", firma handlowa "Jarecki" (Franciszka i Bożeny Jareckich), Dom Handlowy "Juhas" Józefa Kaima, Inspektorat PZU w Limanowej, Automobil Klub w Limanowej, Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Limanowej.



Monografia Limanowej gotowa do druku

Profesor Feliks Kiryk z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie poinformował w wywiadzie dla dwutygodnika kulturalnego "Sycyna", że "gotowe są i czekają na druk dzieje Limanowej". Prof. Kiryk - historyk zagadnień społeczno - gospodarczych, inicjator i współautor licznych monografii miast małopolskich kieruje zespołem, który od kilku lat pracował nad oczekiwaną od dawna monografią naszego miasta.

Mniej kominów

W związku z uruchomieniem w Szkole Podstawowej nr 1 w Limanowej kotłowni gazowej, 19 maja zdemontowano górujący nad szkolnym budynkiem metalowy komin. Tej trudnej operacji dokonano przy pomocy potężnego dźwigu krakowskiego "Mostostalu". Warto przypomnieć, że coraz więcej budynków użyteczności publicznej przeszło w ostatnich latach na ogrzewanie gazowe. Takie nowoczesne, przyjazne dla środowiska urządzenia grzewcze posiadają już: Szkoły Podstawowe nr 1 i 3, przedszkole nr 1, żłobek i Urząd Miejski a w niedalekiej przyszłości gazem ogrzewane będzie osiedle przy ul. Z. Augusta oraz Limanowski Dom Kultury.

JB

Dyskusji powiatowych ciąg dalszy

W ostatnim okresie burmistrz miasta Roman Duchnik uczestniczył w wielu spotkaniach dotyczących reform ustrojowych państwa. Najważniejsze z nich odbyło się w Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Prezydenci i burmistrzowie miast, które będą wkrótce siedzibami powiatów wysłuchali wystąpienia Premiera, Marszałka Sejmu i osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie reform. Natomiast w dniu 27 maja w Auli Głównej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się Forum Powiatów Rzeczypospolitej. Zaprezentowane tam zostały również podstawy reform edukacji, ubezpieczeń społecznych oraz Kas Chorych.

Kolejne zaproszenie wystosowano z kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zapraszało ono do dyskusji na temat propozycji ustaw dotyczących kompetencji gmin, powiatów i województw. Zabierając głos podczas tego spotkania burmistrz Limanowej przekonywał, że gminom należy bezwzględnie zagwarantować dotychczasową pozycję, natomiast powiat powinien przejąć możliwie największą kompetencję od administracji rządowej.

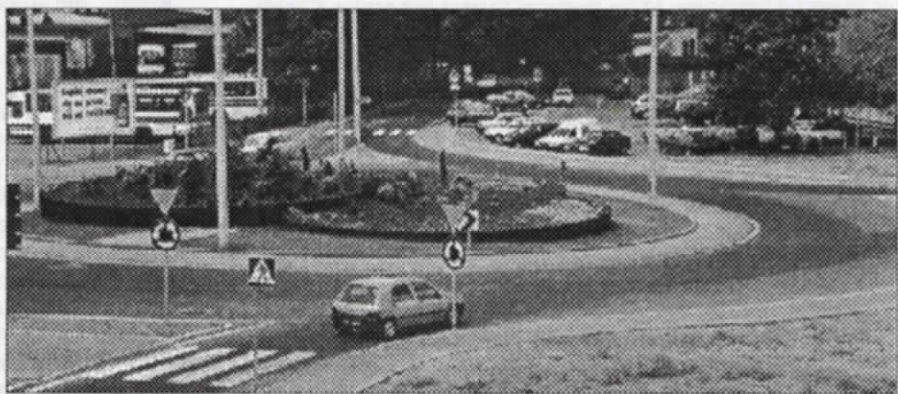
Drużyna piłkarska kobiet MKS "Limanovia" w II lidze

Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego "Limanovia" w dniu 23 czerwca dokonał zgłoszenia drużyny piłkarskiej kobiet do rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II ligi kobiet. Tak więc pod koniec lata na stadionie "Limanovii" odbędzie się inauguracyjny mecz. Pierwszy przeciwnik nie jest na razie znany.

Powstaje film o Limanowej

W Krakowskim Ośrodku Telewizyjnym powstaje, realizowany dla II programu TVP, film o Limanowej, który prezentowany będzie w przyszłości w cyklu "Małe Ojczyzny". Producentem filmu jest D. Kozioł a reżyserem Jerzy Kołodziejczyk - znany limanowianom jako autor filmu o limanowskim sanktuarium.

Projekty skrzyżowań i obwodnicy dla Limanowej



Prawdopodobnie właśnie tak będzie wyglądało małe skrzyżowanie kołowe, które być może, powstanie już w przyszłym roku w Sowlinach. Natomiast u zbiegu ulic Kopernika i Jana Pawła II ma powstać wielopasmowe skrzyżowanie sterowane przy pomocy sygnalizacji świetlnej.

Takie są uzgodnienia dokonane podczas pobytu w Limanowej dyrektora Dykcji Okręgowej Dróg Państwowych w Krakowie - Jerzego Bajera.

Dyrektor podtrzymał także decyzję o przystąpieniu do projektowania małej obwodnicy Limanowej. Należy przypomnieć, że po to, by prace te przyspieszyć miasto wykonało na własny koszt aktualizację podkładów geodezyjnych. Należy wierzyć, że dana przez dyrektora DODP obietnica zostanie dotrzymana, podobnie jak ta, dzięki której niedawno dokonano remontu nawierzchni wokół Rynku.

Roman Duchnik

Najładniejsze wystawy Witryna '98

Krakowska Kongregacja Kupiecka oddział Limanowa wraz z Urzędem Miasta oraz redakcją "Echa Limanowskiego" jak co roku organizują konkurs "Witryna Roku". W pierwszej tegorocznej edycji tego konkursu (Wielkanoc '98) komisja w składzie: Jolanta Papież - przedstawiciel UM, Andrzej Giza - plastyk LDK, Małgorzata Pałńska - nauczyciel plastyki I LO w Limanowej, Beata Gąsior - przedstawiciel firmy "Graficom", po zapoznaniu się z wystawami biorącymi udział w konkursie, postanowiła przyznać następujące miejsca i wyróżnienia:

W kategorii "Witryna duża": **I miejsce** - sklep sportowy p. Jadwigi Czynek przy ul. Jana Pawła II, **II miejsce** - kwiaciarnia "Orchidea" pani Krystyny Król przy ul. Matki Boskiej Bolesnej, **III miejsce** - sklep odzieżowy "Intermoda" pana Wiesława Dutki - Rynek. **Wyróżnienia:** Grzegorz Wygoda - sklep spożywczy - Rynek, Bogumił Jasica - sklep odzieżowo - sportowy, ul. Piłsudskiego, Władysław Polańska - sklep obuwniczy - ul. Kościuszki, Danuta Szewczyk - sklep odzieżowy "Diana" ul. Jana Pawła II 7.

W kategorii "Witryna mała": **I miejsce** - Dorota i Jerzy Głowczykowie - "Usługi Optyczne" - ul. Jana Pawła II 3, **II miejsce** - Norbert Mrózek - sklep "Rudera" - ul. Józefa Marka, **III miejsce** - Janusz Kwiatkowski - sklep Bobas" - Rynek oraz Alicja Kulma - sklep skórzany ul. Jana Pawła II 2. **Wyróżnienia** w tej kategorii otrzymali: Bogumił Jasica - sklep odzieżowy - ul. Matki Boskiej Bolesnej, Grzegorz Wygoda - sklep spożywczy - ul. Jana Pawła II.

Laureaci oraz wyróżnieni w tym etapie konkursu otrzymują dyplomy, natomiast zdobywcy pierwszych miejsc w obu kategoriach - bezpłatną reklamę w "Echu Limanowskim".

Wizyta ambasadora Unii Europejskiej

W piątek 29 maja przebywał w Limanowej ambasador Unii Europejskiej w Polsce Rolf Timans. Gościowi towarzyszyli między innymi: dyrektor Komitetu Integracji Europejskiej Piotr Żuber, Wojewoda Nowosądecki Lucjan Tabaka oraz dyrektor Wydziału Rolnictwa UW Stanisław Pajor. Celem wizyty było zapoznanie się ze sposobami wykorzystania funduszy Unii Europejskiej przeznaczonych na usuwanie szkód po ubiegłorocznej powodzi.

Na ścieżce zdrowia i w nowoczesnej kotłowni

Ambasador dokonał otwarcia odbudowanej ostatnio ul. Kusocińskiego - nadzrecznego ciągu pieszego zwanego ścieżką zdrowia. W kilka chwil później reprezentanta Unii Europejskiej powitali serdecznie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Konopnickiej w Limanowej wraz z dyrektorem Markiem Biedroniem. Tutaj ambasador Timans wraz z Burmistrzem miasta Romanem Duchnikiem przeciął symboliczną wstęgę w nowoczesnej, ekologicznej kotłowni gazowej sfinansowanej ze środków PHARE, o czym przypomina umieszczona na ścianie budynku pamiątkowa tabliczka ze znakiem Unii Europejskiej.

Wspomnienie z dzieciństwa i symboliczna drabina

Podczas pobytu w naszym mieście ambasador Timans zwiedził również wystawę prac plastycznych ukazującą, widziane oczyma dzieci, problemy związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Ten punkt wizyty szczególnie poruszył ambasadora, który wpisując się do kroniki przypominał, że przed laty on sam jako dziecko uczestniczył w podobnym konkursie. Dyrektor Biblioteki Halina Matras wręczyła ambasadorowi jeden z dziecięcych rysunków, przedstawiający sfatygowaną drabinę z powyłamywanymi szczeblami prowadzącą ku znakowi Unii - symbol niełatwej drogi Polski ku pełnemu członkostwu w tej



Ambasador Unii Europejskiej Rolf Timans (z lewej) z rysunkiem, który otrzymał podczas zwiedzania wystawy w Bibliotece Miejskiej.

organizacji. Rozbawionego tą metaforą gościa proszono - pół żartem, pół serio - by w rzeczywistości ta "drabina" była w lepszym stanie.

Na zakończenie wizyty odbyło się spotkanie gościa z burmistrzami i wójtami z terenu Ziemi Limanowskiej. Ambasador Timans nie degustował podawanych z tej okazji zakąsek twierdząc z ubolewaniem, że pod względem możliwości konsumpcyjnych obywatele Unii nie są w stanie dorównać Polakom, potraktował jednakże gastronomiczne propozycje jako jeszcze jeden przejaw gościnności.

Dostojny gość wyraził radość z efektywnego i sprawnego wykorzystania pomocy z funduszu PHARE oraz podziękował za wielką i szczerą sedeczność z jaką przyjmowano go na Sądecczyźnie i Ziemi Limanowskiej.

Jerzy Bogacz

Wakacje Dzieci Specjalnej Troski

Z inicjatywy burmistrza Romana Duchnika odbyło się spotkanie opiekunów osób niepełnosprawnych poświęcone problemom na które napotykają oni, pełniąc swą niełatwą misję.

W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć siłownię - salę rehabilitacyjną dla niepełnosprawnych, która mieścić się będzie prawdopodobnie w budynku MKS Limanovia oraz zorganizować wypoczynek dla dzieci specjalnej troski. Stworzono im możliwość uczestnictwa, wraz z opiekunami, w

dwóch turnusach wypoczynkowych (połączonych z hipoterapią) w Wiselce i Stroniu. Rekrutację prowadził Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, przyznając także celowe zasiłki socjalne. Ośrodek pokrył też koszty wypoczynku (300 - 500 zł od osoby plus dodatkowa opłata za opiekuna). Wypoczynek dla dzieci niepełnosprawnych zorganizowano przy współpracy z Zakładem Sióstr Karmelitanek z diecezji sosnowieckiej, a dowóz do Sosnowca ufundował Andrzej Piławski - właści-

ciel Biura Turystycznego "Limatur". Postanowiono także utworzyć w przyszłości stowarzyszenie, które będzie mogło ubiegać się o środki finansowe pozwalające rozwiązać wiele ważnych problemów niepełnosprawnych.

Spotkanie, w którym uczestniczyło 35 osób było także okazją do złożenia opiekunom niepełnosprawnych serdecznych podziękowań za ich trud, jakie często nie dostrzegany nawet przez najbliższe otoczenie.

Jolanta Papież

Mundury w Bazylice

(Dokończenie ze strony 9)

strażacy przekazali dla Sanktuarium cenną monstrancję z wmontowaną w nią strażacką odznaką.

Zwracając się do strażaków burmistrz Limanowej - występujący także w strażackim mundurze - powiedział:

Witam Was w mieście, które ma wspaniałe strażackie tradycje. Limanowska straż pożarna powstała bowiem już w czasach zaborów - w roku 1874 i należy do najstarszych na tym terenie. W przyszłym roku będziemy obchodzić 125 - lecie jej istnienia.

Witam was w mieście, którego obywatele równo 130 lat temu, w roku 1868 zbudowali na rynku basen na wodę a pośrodku niego ustawili figurę świętego Floriana - patrona strażaków. Ten zabytek przeniesiono potem w pobliże Bazyliki, do której przyszlście dzisiaj z pielgrzymką.

Wasze spotkanie w limanowskim sanktuarium ma przede wszystkim wymiar religijny. Niechże jednak te strażackie tradycje, które tak krótko przypominałem, będą jeszcze jednym powodem dla którego co roku przybywać będziecie do naszego miasta, zawsze serdecznie witani przez jego mieszkańców.

Pisząc o pielgrzymce strażaków trzeba przypomnieć, że wcześniej, 30 maja po raz trzeci do naszego sanktuarium przybyli żołnierze Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Po ubiegłorocznej, bardzo skromnej pielgrzymce, w której uczestniczyły tylko nieliczne pododdziały usuwające w okolicy Limanowej szkody powodziowe, tegoroczne spotkanie wojska z Matką Bożą Bolesną było okazale i piękne również za sprawą sprzyjającej pogody.

Główny religijny akcent pielgrzymki stanowiła Msza św. którą odprawił ksiądz biskup general dywizji Sławoj Leszek Głódź w obecności ks. biskupa Piotra Bednarczyka oraz liczego grona kapelanów wojskowych.

Wspólnie z licznie zgromadzonymi żołnierzami w nabożeństwie uczestniczyli także: gen. dyw. Zenon Bryk - dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego, jego zastępca d/s logistyki gen. bryg. Zdzisław Walczewski oraz ich najbliżsi współpracownicy, a także oficerowie i podoficerowie z których wielu przybyło ze swymi rodzinami. Obecne były miejscowe władze: kierownik Urzędu Rejonowego Robert Jaworz-Dutka, burmistrz Roman Duchnik oraz przewodniczący Rady Miejskiej Marek Czeczotka. List do uczestników pielgrzymki wystosował przebywający za granicą gen. broni Henryk Szumski - Szef Sztabu Generalnego WP.

Z wojskową pielgrzymką przez swego patrona ks. płk Józefa Jońca od samego początku związana jest Szkoła



30 maja. Defilada żołnierzy - pielgrzymów na limanowskim Rynku. fot. F.Natanek

Podstawowa nr 3. W tym roku podczas mszy delegacja Rady Rodziców tej szkoły przekazała na ręce biskupa Sławoja Leszka Głódzia jako dar ołtarza pamiątkową stulę. Przypominajmy, że przed dwoma laty biskup Głódź poświęcił sztandar tej szkoły.

Na zakończenie dowódca KOW gen.dyw Zenon Bryk wyraził życzenie "by tegoroczna pielgrzymka do limanowskiego sanktuarium nie była ostatnią". Wypowiedź ta miała prawdopodobnie związek z planami likwidacji, powołanego do życia zaledwie przed pięciu laty, Krakowskiego Okręgu Wojskowego.

Po uroczystościach w Bazylice, na limanowskim rynku odbyła się defilada wojskowa. Po defiladzie z krótkim koncertem wystąpiła orkiestra reprezentacyjna Straży Granicznej.

Wyrazem wdzięczności za serdeczne przyjęcie wojska w mieście i sanktuarium były podziękowania złożone na ręce ks. dziekana Józefa Poręby oraz burmistrza Romana Duchnika a także wyrażona przez biskupa Leszka Sławoja Głódzia i gen. Zenona Bryka chęć uczestnictwa w przewidzianym na jesień poświęceniu podstawy Krzyża wznoszonego na Miejskiej Górze.

(jb)

Przed reformą oświaty

Niemieckie doświadczenia - polskie refleksje

W dniach 11 - 14 maja gościliśmy z roboczą wizytą w zaprzyjaźnionym z Limanową mieście Wathlingen w Niemczech. Skład naszej delegacji stanowili dyrektorzy czterech szkół podstawowych z Limanowej, kierownik Oddziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Limanowej oraz dr Witold Potęga z Centrum Podwyższania Kwalifikacji Nauczycieli w Warszawie. Zasadniczym celem wizyty było przyjrzenie się jak w praktyce realizowany jest niemiecki system edukacji i co można przetransponować na nasz grunt w kontekście reformy oświatowej. Interesowały nas takie zagadnienia jak: struktura kształcenia, organizacja pracy na poszczególnych etapach, relacja przedmiotowa w pracy szkoły (organy szkoły, rodzice, sponsorzy itp), system oceniania uczniów, baza szkolna, źródła zdobywania informacji przez ucznia, nadzór pedagogiczny i organizacyjny, rola dyrektora, kształcenie i sposoby zmiany kwalifikacji dorosłych, badania osiągnięć ucznia.

Niemieccy przyjaciele na czele z burmistrzem panem Wolfgangiem Grube oraz dyrektorką jednej ze szkół w Wathlingen panią Reginą Haut z ogromną serdecznością i perfekcjonizmem, szczególnie od strony merytorycznej, przygotowali plan naszego pobytu. I tak, we wtorek 12 maja o godzinie 8.30 w budynku Centrum Szkolnego, w którym mieszczą się trzy poziomy szkoły przywitała nas krótkim występem młodzież. Tam też spotkaliśmy się z dyrektorami. Zapoznano nas ze schematem i strukturą organizacyjną oraz oprowadzono po wszystkich interesujących nas pomieszczeniach dydaktyczno - gospodarczych całego kompleksu. Podzieleni na dwie grupy, z udziałem niemieckich kolegów dyrektorów hospitowaliśmy po dwie lekcje w różnych klasach, zwracając szczególną uwagę na metodologię pracy oraz zakres i formy przekazywanych uczniom treści. Na trzech zorganizowanych specjalnie dla nas konferencjach z udziałem dyrektorów szkół i przedstawicieli ministerstwa danego landu (odpowiednik naszego województwa), przed-

stawilieli nadzoru i rodziców obszernie i szczegółowo przedstawiono nam system szkolnictwa w Niemczech, akcentując autonomiczną odrębność landu.

Ze w naszych szkołach jest jak jest, wszyscy wiemy i każdy swoje zdanie ma. Jednak nie uchronimy się przed stwierdzeniem, że czegoś nam brakuje. W jaki sposób poprzez szkoły możemy sobie pomóc. Istnieje potrzeba stawiania sobie globalnych pytań, gdy mówimy o kierunkach zmian w systemie szkolnej edukacji. Wszystkie odpowiedzi będą tylko przybliżeniem obiektywnie istniejących potrzeb społecznych, bo nie istnieją niezawodne metody optymalnego ukierunkowania jednostkowego życia, a tym bardziej życia społecznego. Dlatego istotne jest postawienie pytania jakich umiejętności najbardziej nam brakuje, zatem jaki powinien być przebieg i efekt pracy szkoły. Cieszy w perspektywie wiązanie Polski z Europą i światem, bo stwarza nam to olbrzymie szanse, ale tylko szanse. Szkoła jest po to, aby te szanse nasi uczniowie jak najlepiej wykorzystali.

Dotychczasowy system nakazowych programów nauczania był hamulcem samodzielności i świadomej odpowiedzialności, czego właśnie najbardziej potrzeba szkołom. Ponadto wydaje się, że przeszkadza nam również chaos moralny i związany z nim fałsz, sprawiający, że nie funkcjonujemy w sposób twórczy, zespołowy a zatem skuteczny. Zaś niska skuteczność ma wymiar ekonomiczny. Jak porównać zarobki polskiego nauczyciela z zarobkami nauczyciela niemieckiego pracującego na przykład w gimnazjum, który miesięcznie zarabia 12 tysięcy marek.

Zmiana powinna iść w kierunku bardziej partnerskiego traktowania uczniów, powstrzymania się od ideologizacji, odciążania uczniów od zapamiętywania faktografii na rzecz szeroko rozumianych zadań praktycznych i konstruktywnie twórczej postawy. Nauczyciel powinien przekazywać informacje interesujące i zrozumiałe w taki sposób, by uczeń sam dochodził do odpowiedzi, a jeszcze lepiej do następnego pytania. To właśnie pytania są przejawem ciekawości, ciekawość jest motywacją, a motywacja daje efekty.

Stanisław Franczyk

Pamięci Józefa Marka



Pamięci Józefa Marka poświęcona była, zorganizowana w 40 lecie jego śmierci, sesja popularno - naukowa przygotowana przez Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej. 29 maja spotkali się na tej imprezie wszyscy, którym bliska jest postać tego zasłużonego działacza i sadownika. Uczestnicy sesji zwiedzili wystawę zdjęć i dokumentów poświęconą Józefowi Markowi a także wysłuchali dwóch referatów: Lidia Marek-Jurkowska przedstawiła "Kalendarium życia Józefa Marka", a Jan Wielek ukazał tę postać poprzez interesujące i barwne wspomnienia działaczy spółdzielczych. Przy okazji przypomniano nadawaną niegdyś nagrodę imienia Józefa Marka. Co prawda nie istnieje już Stowarzyszenie PAX, które wyróżnienie to ustanowiło i nadawało, ale czy nie należałoby tej nagrody wskrzesić w jakiejś nowej postaci?

Po obiedzie organizatorzy sesji oraz goście udali się do Tymbarku gdzie złożyli kwiaty na grobie J. Marka i zwiedzili hale produkcyjne Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego Tymbark S.A. oraz spotkali się z kierownictwem zakładu.

Sponsorami sesji byli: PPS "Tymbark" S.A., Bank Spółdzielczy w Limanowej oraz limanowskie Przedsiębiorstwo Turystyczne "Śnieżnica" Spółka z o.o.

Rok po prywatyzacji



Znane wszystkim Przedsiębiorstwo Turystyczne "Śnieżnica" zostało przed rokiem sprywatyzowane. Majątek po przedsiębiorstwie państwowym przejęła spółka licząca 34 udziałowców, którzy są pracownikami tegoż przedsiębiorstwa. Jak ma się "Śnieżnica" w rok po prywatyzacji?

Rozmowa z Bronisławem Wroną

Dyrektorem Zarządu P.T "Śnieżnica" spółka z o.o.

- Czym obecnie dysponuje spółka, jaki jest jej majątek, ilu zatrudnia pracowników?

- Na majątek spółki składa się kilka obiektów. Jednym z nich jest budynek administracyjny przy rynku gdzie mieści się siedziba spółki, Biuro Turystyczne, restauracja i kawiarnia "Świerkowa", sklepy i punkty usługowe. Do "Śnieżnicy" należy także hotel "Jaworz" z restauracją, klubem nocnym "Nietoperz", pralnią i Agencją Turystyki Zagranicznej. Mamy także Gospodarstwo Transportowe przy ul. Targowej dysponujące siedmioma autokarami i zapleczem technicznym. Przedsiębiorstwo zatrudnia obecnie 50 osób.

- Czy zachowany został dawny profil działalności, jaki pod względem gospodarczym był ten pierwszy po prywatyzacji rok?

- Obecnie spółka prowadzi usługi hotelowe, gastronomiczne, transportowe, pralnicze, zajmuje się organizacją wczasów oraz wycieczek krajowych i zagranicznych. Na naszym terenie rok ubiegły nie był korzystny dla organizatorów turystyki. Powódź wpłynęła na to, że mniej przyjeżdżało turystów i wczasowiczów. Dlatego nie uzyskaliśmy planowanych przychodów i projektowane wydatki także trzeba było ograniczyć. Mimo to rok obrachunkowy zamknęliśmy dodatnim bilansem. Wypracowany zysk wystarczył na ratalne spłaty przejętego przez Spółkę w leasing majątku, a 100 tysięcy złotych mogliśmy przeznaczyć na doinwestowanie obiektów i remonty.

Mówiąc krótko, prywatyzacja nie zlikwidowała automatycznie wielu problemów, ale dała pracownikom poczucie pewności i zagwarantowała istnienie firmy, która przestała być przedmiotem "przetargów" ze strony właściciela, jakim był Skarb Państwa.

- W czasach powiatowych "Śnieżnica" była turystycznym potentatem, dziś jest jednym z wielu tego typu przedsiębiorstw działających w naszym regionie. W jakich kierunkach Spółka ma zamiar rozwijać swą działalność?

- Wyniki pierwszych miesięcy wskazują, że bieżący rok będzie lepszy od poprzedniego. Dobrze (w 60 procentach) wykorzystywany jest hotel "Jaworz" gdzie odbywa się wiele specjalistycznych szkoleń i konferencji. Mamy także gości zagranicznych - ostatnio na przykład zapowiedziała swój przyjazd na 10 dni 35 osobowa grupa Francuzów. Rozwija się turystyka wyjazdowa. W maju i czerwcu zorganizowaliśmy sześć wycieczek do Rzymu, Budapesztu, Wiednia i Pragi. Naszą ofertę można znaleźć w internecie. Mamy także zamiar w nowy, lepszy sposób wykorzystać obiekty na terenie naszej bazy transportowej.



... do redakcji

W poszukiwaniu pseudoantycznych korzeni?

Przy limanowskim rynku, w pierzei północno-wschodniej, stoi nowocześniejszy Dom Towarowy z neonowym napisem "Orion". Obca, ale dobrze brzmiąca (onegdaj sic!) nazwa miała dodawać "starożytności"; nowemu budynkowi wystawionemu na miejscu spalonych w czasie wojny starych podcieniowych domów z kramicami, których widok można jeszcze oglądać na obrazach limanowskich malarzy lub na archiwalnych fotografiach.

Moda robi swoje, bowiem takie obco brzmiące nazwy nosiły i noszą nadal domy towarowe również w innych miastach i to o wiele większych, jak np. Dom Towarowy "Merkury" w Nowym Sączu, czy Dom Towarowy "Jupiter" w Szczecinie. Patronują innym domom towarowym greccy herosi, bożyszcza i bogowie, czemu by nie mieli patronować limanowskiemu Domowi Towarowemu?

Kim był właściwie mitologiczny, grecki Orion? Otóż ten dziki i gwałtowny myśliwy pochodził z Beocji. Miał on na sumieniu wiele zbrodni i występków. Prześladował Plejady (siedem córek Atlasa i Plejony), które Zeus ugatował, przenosząc je między gwiazdy. Z polecenia Ojnopiona zabijał dzikie zwierzęta na wyspie Chios, niestety pohańbił też jego córkę Meropę, za co spotkała go sroga kara, bowiem został przez niego oślepiony. Helios przywrócił mu jednak wzrok.

Zakochawszy się w Orionie, "różanopalcu" bogini świtu Eos, uprowadziła go na wyspę szczęśliwości. Ale szczęście nie trwało długo. Zazdrosna Artemida zabiła go strzałą w obawie, iż wybije wszystkie zwierzęta. Po śmierci przeniesiony został z psem Syriuszem między gwiazdy.



Nadawanie takich i podobnych nazw publicznym budynkom - powie niejeden - było rzeczą normalną. Tak, ale była to również próba zeświecczenia, laicyzacji i spoganienia polskiego życia, człowieka, który w następstwie tego był "łatwiejszy" w manipulowaniu, bowiem pozbawiony głębszych (czyt. polskich) korzeni.

Ktoś inny znów dopowie; nie ma już tamtej epoki, a w Limanowej pojawił się Hades w pięknym skądinąd budynku limanowskiego kina "Sojusz". No cóż, jest to dowód na to, że nawyki tamtej epoki tkwią głęboko w ludziach. A jeśli komuś to nie odpowiada, to powiem inaczej: poganizacja życia w Polsce następowała i następuje różnymi drogami i to nie od dzisiaj i nie tylko w tamtej epoce.

Nawyków pogańskich jest u nas moc, problem tylko w tym, czy je sobie uświadamiamy, a nie daj Boże, jeśli robimy z tego użytek. Poprzez nadawanie takich nazw jak "Orion" czy budowanie obiektów typu "buzodrom", które miały przyciągać oko i odciągać od innych budowli, prowadzono celową i zamierzoną politykę laicyzacyjną. Toteż niemal proroczy brzmia słowa ks. Kazimierza Łazarskiego, który pisał: "Mając różne place budowy nie chciałem przerosnąć kościoła z Rynku, by nie stracił on do reszty chrześcijańskiego charakteru".

Tymczasem aż strach pomyśleć, a tym bardziej pisać, iż ponoć w okresie minionym były różne projekty, by limanowski rynek zmienił swój charakter...

z poważaniem
Józef Szymon Wroński



1948
1998

W 50 lat po maturze Spotkanie absolwentów Liceum Pedagogicznego

20 czerwca spotkali się w Limanowej absolwenci Państwowego Liceum Pedagogicznego z rocznika 1948, było to zatem pięćdziesięciolecie ich matury. Spotkanie stało się okazją do wspomnień, refleksji jak również do podzielenia się swoimi dokonaniem na niwie pedagogicznej, bowiem zdecydowana większość absolwentów podjęła trud pracy pedagogicznej na terenie niemal całej Polski. Obecnie

prawie wszyscy uczestnicy tego spotkania to emeryci. Z liczby 27 którzy zdawali maturę w roku 1948 część już nie żyje, a niektórzy ze względu na stan zdrowia nie mogli uczestniczyć w spotkaniu.

Jubileuszowy zjazd rozpoczął się Mszą świętą, którą o godzinie 10.00 sprawował w limanowskiej Bazylice ks. mgr Władysław Ryś - jedyny żyjący członek grona pedagogicznego. Po mszy złożono wiązanki kwiatów na grobach profesorów oraz koleżanek, kolegów. Potem odbyło się spotkanie towarzyskie zakończone wspólnym obiadem. Wysłano też kartki do nieobecnych koleżanek i kolegów.

W spotkaniu z okazji pięćdziesięciolecia matury uczestniczyli: Anna Bednarek, Ludmiła Uryga, Zofia Rerutko, Aniela Pasioneck, Józef Czyżowski, Maria Świder, Janina Czyżowska, Wiktoria Krasa, Cecylia Joniec, Irena Czeczółko, Wanda Młyńska, Michalina Bulanda, Maria Brajner i Jeremi Stoga.

Józef Czyżowski
Stary Sącz

Majem w przemoc...

...happening pod takim właśnie hasłem zorganizowany na rynku w Muszynie zakończył warsztaty szkoleniowe odbywające się w ramach IV Forum Profilaktyczno - Edukacyjnego "Jak uchronić młodzież przed uzależnieniami". W Forum tym uczestniczyła także grupa młodzieży z Limanowej: Katarzyna Kądziołka, Anna Wrona, Bartłomiej Kądziołka i Marcin Wójtowicz (I LO im. W Orkana), Agnieszka Stachnik, Beata Pajor, Małgorzata Dziedzic (II LO), Agnieszka Drużkowska, Beata Górszczyk, Danuta Jędrzejek (LT ZSME). Opiekunką grupy była Barbara Brdej - pracownica Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej nr1 w Nowym Sączu. Wyjazd młodzieży na warsztaty sfinansowany został przez Urząd Miejski w Limanowej dzięki pomocy radnego. J. Wrony.

W trakcie spotkań warsztatowych młodzież brała udział w zajęciach integracyjnych, uczyła się podstaw komunikacji, zapoznawała się z przyczynami i istotą agresji oraz ze sposobami przeciwstawiania się jej.

Kierownikowi Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego doktorowi **Krzysztofowi Adamczykowi** składamy serdeczne podziękowania za podjęcie w dniu 6 czerwca br. trudu ratowania życia mojemu drogiemu mężowi.
Anna Bulanda z dziećmi.



Jan Wielek

Z niedalekiej przeszłości

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Po kierowniku oczywiście najważniejszą w szkole postacią był woźny. Funkcję tę pełnił Jan Wójcik zwany popularnie "Pałą", który mieszkał w służbowce po wschodniej stronie budynku szkolnego. Jego niewysoka postać szczególnie łączy się wszystkim z dużym szkolnym dzwonkiem, który wisiał przy wejściu na pierwsze piętro. Z wielkim majestatem, spoglądający wcześniej na cyferblat dużego ręcznego zegarka, pan Wójcik potrząsał rzemieniem przymocowanym do serca owego dzwonka, wołając na lekcyjne zajęcia. Dzwonek słychać było w całej szkole, nawet na boisku. Wyjątek stanowiła druga w kolejności sala na trzecim piętrze, gdzie uczących się powiadamiali przez drzwi ci, co uczyli się w pierwszej sali. Czasami, dla kawału "za-pominano o tym" i lekcje u sąsiadów trwały dłużej.

Do szczególnych obowiązków woźnego w tym czasie należało pilnowanie budowy sali gimnastycznej, a zwłaszcza drewnianej "stagi" - czyli pochylonego pomostu prowadzącego aż na dach, z którego skakaliśmy na kupy zwalonego piachu. Tu dodać muszę, że wszystkie cegły, z których zbudowana została owa sala wyniesione zostały na mur uczniowskimi rękami. Robiliśmy to w czasie godzin gimnastyki i prac ręcznych. Zimowym utrapieniem i zarazem szyfową pracą woźnego było posypywanie ślizgawek na wzgórkach za masarnią (stoją tam obecnie bloki osiedla "Centrum").

Pan Wójcik był człowiekiem również uzdolnionym muzycznie. W domu grywał na fisharmonii, często w limanowskim kościele zastępował organistę, a przede wszystkim prowadził parafialny chór męski. W jego szkolnym królestwie - portierni - zawsze leżały nuty, które z iście benedyktyńskim mozolem kopiował przez kalkę (o ksero nikomu się wtedy jeszcze nie śniło). No i szukał wśród uczniów śpiewaków do swojego zespołu. Tak do chóru trafiłem i ja, pełniąc później przez lat dwanaście obowiązki dyrygenta i korzystając z "wójcikowego" dorobku nutowego.

Języka polskiego w starszych klasach uczyła pani Józefa Mruk. W naszej pamięci szczególnie utkwiły nam obowiązkowe wtedy lekcje kaligrafii, na których prostowano charakter naszego pisma za pomocą piórka "z krzyżykiem" i zeszytów "na trzech liniach". Brylowały w tym oczywiście koleżanki, ale i myśmy zostali zmuszeni do stawiania liter nie tylko w odpowiednim kształcie, ale również równo pochylonych. Wspominamy oczywiście klasówki, a zwłaszcza ich poprawy, kiedy to pani Mrukowa serwowała sto razy "później" lub pięćdziesiąt razy "który".

Szczególnością atrakcją były lekcje śpiewu prowadzone przez pana Jana Jarończyka, uczącego nas pieśni i piosenek z czarnego starego pianina. Pod koniec okresu każdy "zdawał" ze śpiewu. Pamiętam, jak nasz kolega - Stasiu Jeż, ze względu na swą posturę zwany "Kiszka", który miał charakterystyczny, bliski basu głos, produkował się w przyspiewce:

*W naszej wiosce uciechy oj niemało to będzie
kiedy Janko muzykant do skrzypeczek zasiądzie
tini, tini, tini na skrzypkach tini, tini, tini zapiska
aż się wezmą pod boki zadziwieni ludziska.*

Wspomnienia z dzieciństwa i wczesnej młodości są jak stare wino - ich ilość przechodzi w jakość. Odnosi się to szczególnie do wspomnień szkolnych. Odchodzą od nas coraz dalej, wymazują się z pamięci twarze nauczycieli, kolegów, ale pozostaje coraz większa sympatia do starej "budy" i coraz bardziej człowiek umie docenić dawno przebrzmiały urok tamtych, trochę szczeniących, ale wcale nie beztroskich lat. Poniżej publikujemy dalszy ciąg wspomnień Jana Wielkiego, których druk rozpoczęliśmy w poprzednim numerze.

Stasiu Jeż był synem kościelnego i organizował wspaniałe wycieczki na kościelną wieżę, skąd roztaczał się widok na całe miasto. Na dodatek można było sobie podążyć w liczne piszczałki zalegające całą wieżę, bo akurat trwała wtedy przebudowa kościelnych organów. Grał też na akordeonie reprezentując naszą klasę na szkolnych akademiach.

Do szczególnie lubianych nauczycieli należał pan Klemens Wasilewski, zwany po prostu "Klemensem". Uczył nas początkowo języka rosyjskiego. Wiersz: "Alfabet uże my znam, uże piszem i czytajem, i wsie bukwy po poriadku bez osobki nazywajem" wszyscy dotąd pamiętamy. Później uczył nas robót ręcznych; pod jego kierunkiem pracowaliśmy "w czynie społecznym" przy budowie sali gimnastycznej, a także wznoszonego wówczas Domu Nauczyciela.

Pani Wasilewska uczyła rysunku. Śpiewała również w wokalnym zespole nauczycielskim, który występował na akademiach w kinie "Sojusz" gdzie - jeśli nas nie poprowadzono - szliśmy sami, bo atrakcji kulturalnych w Limanowej wtedy dużo nie było. Do dzisiaj pamiętam ją wykonującą modną wówczas piosenkę "Biedroneczki są w kropeczki i to chwalą sobie..."

Pani Wasilewskiej zawdzięczam zauważenie moich talentów plastycznych. Pierwszy obrazek, który uzyskał jej uznanie i zawieszony został na szkolnej wystawie przedstawiał łódź na wzburzonym morzu. Dzieło było ponoć udane i pełne ekspresji, chociaż morza przedtem nigdy nie widziałem, łódź, owszem, ale na jeziorze Rożnowskim. Dużo jednak czytałem książek przygodowych i to chyba pobudziło moją dziecięcą wyobraźnię.

Z państwem Wasilewskimi spotkałem się w kilka lat później, kiedy jako słuchacz Studium Nauczycielskiego odbywałem w limanowskiej "jedynce" obowiązkową praktykę. Również i ten okres ich opieki nad moją skromną osobą wspominam bardzo mile.

Jan Wielek

Nowy przewodnik

"Spacerem po mieście i okolicy"

U progu nowego sezonu turystycznego ukazał się nowy przewodnik turystyczny "Limanowa - spacerem po mieście i okolicy" wydany przez Zarząd Oddziału PTTK w Limanowej na zlecenie Urzędu Miasta. Autorem tekstu przewodnika jest Jan Wielek, a autorami 22 ilustrujących go barwnych fotografii - Zbigniew Dutka i Zbigniew Sułkowski. Przewodnik wzbogaca także mapa okolicznych szlaków turystycznych oraz trzy panoramy widokowe (z polany Stoły, ze stoków Ostrej oraz z Jeżowej Wody).

Poza interesującymi wiadomościami dotyczącymi miasta, przewodnik zawiera także opisy tras wycieczek na Jabłowiec, Łysą Górę, Lipowe, Golców, Sałasz, Jaworz, Modyń, Jeżową Wodę i Mogielicę, a także informacje o Pasierbcu, Szczawie, Łukowicy, Pisarzowej i Laskowej.

kronika KULTURALNA

Nowy fortepian, uzdolnieni wykonawcy, piękna muzyka

Uczta dla ducha

Limanowska Szkoła Muzyczna II stopnia im. Grażyny Bacewicz wzbożyciła się o cenny nabytek - nowy fortepian znanej japońskiej firmy Kawai. Instrument wartości 8.800 dolarów przyłynął do Hamburga, a stamtąd przywieziono go do Limanowej. Jest już w znacznej części splecony dzięki ofiarności rodziców i sponsorów.

Chęć wypróbowania nowego instrumentu stała się pretekstem do kolejnego koncertu z którym wystąpili: Milena Kędra (fortepian), Marian Król (skrzypce) i Michał Kisko (wiolonczela) - studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie z klasy kameralistyki prof. Szmyd - Dormus. Grają wspólnie od października 1997 roku, tworząc doskonale rozumiejące się trio. Mają już za sobą pierwszy sukces - I wyróżnienie na XIII Międzynarodowym Konkursie im. Kiejstuta Bacewicza w Łodzi. Nagrywali także dla radia i telewizji.

Warto tu przypomnieć, że dusza tego trio - Milena Kędra już będąc uczennicą limanowskiej szkoły muzycznej, dała się poznać jako utalentowana instrumentalistka, potem z wyróżnieniem ukończyła Liceum Muzyczne im. F. Chopina w Krakowie. Zdobyła wiele nagród i wyróżnień na krajowych konkursach i przeglądach fortepianowych, w roku 1996 była finalistką konkursu pianistycznego w Andorze. Cieszy nas, że mimo wielu planów i obowiązków znajduje czas, by przynajmniej raz w roku zagrać w Limanowej - tym razem wraz ze swymi uzdolnionymi kolegami.

Młodzi artyści zaprezentowali niezwykle atrakcyjny program na który złożyły się: L.v. Bethovena - Trio D-dur op. 70 nr 1 (Allegro vivace e con brio. Largo, Presto) oraz D. Szostakowicza - Trio e-moll op. 67 (Andante, Allegro non troppo, Largo, Allegretto). Te dość rzadko prezentowane na muzycznych estradach utwory mogły urzec każdą publiczność. Zaskakiwały różnorodnością nastrojów i dynamiki

oraz partiami niezwykle efektownymi pod względem technicznym. Repertuar ten pozwolił młodym muzykom zaprezentować muzyczny talent i techniczną biegłość. Świetnie tego dnia dysponowani, dali prawdziwy popis głęboko przeżytego, brawurowego wykonawstwa, dzieląc się ze słuchaczami swą miłością do muzyki.

Utwory, przedstawione podczas koncertu w Limanowej to fragment programu, który trio przygotowuje na wielki konkurs organizowany pod patronatem Izaaka Sterna. Pierwsze eliminacje odbędą się w Wiedniu w październiku. Sukces na tym etapie otworzyłby młodym kameralistom drogę do finału w Australii w roku 1999...

J.B.

W Szczyrzycu Święto Pieśni Ludowej

Towarzystwo Przyjaciół Kultury Ludowej oraz Związek Szczyrzyczan były organizatorami tradycyjnego Święta Pieśni Ludowej, które odbyło się 14 czerwca w amfiteatrze w Pogorzanych z udziałem prawie tysiąca uczestników. Impreza rozpoczęła się korowodem zespołów i uroczystą Mszą Świętą. Potem odbył się Konkurs Rozśpiewanych Szkół, w którym uczestniczyły zespoły z 13 szkół z terenu województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego, a także 8 Kół Gospodyń Wiejskich i 4 kapele. W programie znalazły się także występy zespołów regionalnych i recytacje poezji ludowej.

75 lat "Echa Podhala"

Jak twierdzi znany krakowski dziennikarz Leszek Mazan, w Galicji każdy liczący się jubileusz sięga korzeniami w czasy cesarza Franciszka Józefa. I jest w tym chyba coś z prawdy, bo choć "Echo Podhala" narodziło się w początkach II Rzeczypospolitej, ojciec pierwszego dyrygenta tej orkiestry Franciszek Mordarski grywał na flecie w cesarsko - królewskiej orkiestrze w Wiedniu.

To jego syn Mieczysław - urodzony w roku 1888 - z inicjatywy Związku Zawodowego Metalowców w roku 1923 założył orkiestrę, której oficjalna nazwa brzmiała: Towarzystwo Muzyczne "Echo Podhala" Pracowników Rafinerii w Sowlinach ad Limanowa. Nietrudno policzyć, że w orkiestrze gra dziś już czwarte pokolenie, a w ciągu 75 lat istnienia przez zespół przewinęło się w około 200 osób. Z muzykami pracowało w tym czasie sześciu dyrygentów: Mieczysław Mordarski (senior), Józef Choleksa, Jan Pikoń, Gracjan Mordarski, Mieczysław Mordarski (junior). Obecnie

orkiestrą kieruje Ludwik Mordarski i to on miał szczęście doprowadzić zespół do brylantowego jubileuszu. Po drodze była oczywiście niezliczona ilość koncertów nie tylko w Limanowej i w wielu miastach Polski lecz także w Holandii, Niemczech, na Węgrzech i Słowacji. W kolekcji licznych wyróżnień i trofeów są między innymi: Złota Odznaka Zarządu Głównego Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych w Warszawie, a także złote odznaki: "Za Zasługi dla Miasta i Gminy Limanowa" oraz "Za zasługi dla Województwa Nowosądeckiego".



Na świątecznej estradzie

"Echo Podhala" nie mogłoby oczywiście przetrwać tak długo bez sponsorów i opiekunów. Od roku 1923 do 1945 rolę tę pełniła rafineria nafty, a od roku 1945 do 1992 Centrala Produktów Naftowych, która do dziś wspiera orkiestrę mimo, że obecnie działa ona przy Limanowskim Domu Kultury, który jest jej głównym opiekunem.

Równie ważni jak sponsorzy są ludzie którzy oddali orkiestrze kawał swego życia. Pracę dyrygenta Ludwika Mordarskiego wspiera od wielu lat najstarszy obecnie członek zespołu - Jan Stanisław związany z "Echem Podhala" od 31 lat, pełniący obecnie funkcję prezesa Zarządu Orkiestry. I choć nie bierze już do ręki instrumentu zabiega o fundusze u sponsorów, podejmuje wiele działań organizacyjnych, dzięki którym muzycy mogą grać spokojnie...

W ostatnich latach odmłodził się bardzo wiek muzyków - można by właściwie powiedzieć, że jest to orkiestra młodzieżowa o typowo big bandowym składzie. Prezentowany przez nią repertuar jest bardzo współczesny zarówno pod względem doboru utworów jak i ich aranżacji. Nic więc dziwnego, że koncerty "Echa Podhala" cieszą się powodzeniem i gromadzą zawsze liczne grono słuchaczy.

Z okazji jubileuszu 75 - lecia istnienia na kapelmistrza i członków orkiestry posypał się deszcz zaszczytów i wyróżnień. Dyrygent Ludwik Mordarski odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a także otrzymał nagrodę i dyplom Ministra Kultury i Sztuki za upowszechnianie kultury muzycznej. Wojewoda nowosądecki Lucjan Tabaka przekazał orkiestrze honorowy dyplom a dyrektor Wydziału Turystyki i Kultury UW Jacek Bugajski przyznał i wręczył nagrody Ludwikowi Mordarskiemu, Stanisławowi Jędrzejkowi, Stanisławowi Włodarczykowi, Leszkowi Mordarskiemu, Ignacemu Tącie. Burmistrz Limanowej Roman Duchnik wręczył nagrody Adamowi Królowi, Tadeuszowi Królowi, Tomaszowi Królowi, Piotrowi Jonikowi, Markowi Koniecznemu, Robertowi Golonce i Robertowi Jasicy. Do tych dowodów uznania dołączamy i nasze najserdeczniejsze życzenia.

J.B. S.O.

Sukces Chóru Bazyliki

Chór Bazyliki limanowskiej Pueri Cantores Limanovienses zdobył wyróżnienie na VII Chełmskich Spotkaniach Chóralnych. W przeglądzie brało udział 10 zespołów.

Imieniny miasta. To czas dla wszystkich wyjątkowy, dla jednych czas wypoczynku i miłych doznań estetycznych, dla innych czas intensywnej pracy. Program kulturalny Dni Limanowej był w tym roku tak przygotowany, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Koncerty na letniej estradzie w Rynku rozpoczęli uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej występem, w którego programie słuchaczom przedstawiły się: chór szkolny, dwa zespoły taneczne, orkiestra i zespół akordeonowy.

Kolejne dni przynosiły nowe atrakcje. Sobotnie popołudnie spędziliśmy w towarzystwie zespołu "Trebunie - Tutki" i "Orkiestry Kiniora". Połączenie tradycyjnej muzyki góralskiej z rockiem przynosi niezwykle dla ucha efekty ale i wielkie trudności z nagłośnieniem tej skomplikowanej muzyki. Koncert ten był ukłonem dla tych wszystkich, którzy od co najmniej roku dopytywali się o możliwość obejrzenia i wysłuchania tego znanego zespołu. Ukłon fanom zespołu "Trebunie - Tutki" złożyli członkowie limanowskiego oddziału Kongregacji Kupieckiej, płacąc za koncert niemalą sumę. Pamiętać także należy, że każdy występ realizowany w plenerze jest na ogół 20 procent droższy.

W tym samym dniu koncert muzyki country i legenda tego gatunku muzyki - Tomasz Szwed z zespołem "Full Service". Tomasz Szwed to najpopularniejszy piosenkarz z kręgu muzyki country i folk, ceniony jako autor i wykonawca nastrojowych, a zarazem refleksyjnych i osadzonych w realiach dnia powszedniego piosenek:

*Ten świat aż taki straszny wcale nie jest
przestań mówić, że straciłeś już nadzieję
najgorsze co cię może spotkać, niestety,
to ciepłe piwo i zimne kobiety.*

Tak przewrotnie śpiewał w Limanowej Tomasz Szwed, niekwestionowana gwiazda muzyki country.

Deszcz, który straszyl od soboty, rozpadał się na dobre w niedzielę, w momencie, kiedy rozpoczął się koncert orkiestr dętych. W strugach deszczu koncertowała Orkiestra Dęta z Laskowej i tylko dach nad estradą uratował mozolnie przygotowywany niedzielny program. Siła muzyki orkiestry z Laskowej pod dyrekcją Romana Kogutowicza sprawiła, że kolejni wykonawcy nie mieli już kłopotów z pogodą. Popołudnie zakończył jubileuszowy koncert orkiestry "Echa Podhala", która obchodziła 75

lecie działalności (piszemy o tym w oddzielnym artykule).



Trebunie-Tutki podczas koncertu na rynku

Wieczorny Festyn z "Dziennikiem Polskim" przyniósł moc wrażeń nastolatkom. Do zabawy zagrzewały zespoły "Ecik Latara Band" - "Taxi". Czterogodzinną zabawę urozmaiconą konkursami i niespodziankami zafundował mieszkańcom naszego miasta "Dziennik Polski".

Stanisława Obrzut

Piosenka o Limanowej

Podczas Dni Limanowej po raz pierwszy przedstawiona została piosenka o Limanowej "To nasze miasto". Premierowe wykonanie przypadło w udziale dziewczętom z orkiestry "Echo Podhala" i miało miejsce podczas jubileuszu tego zasłużonego zespołu muzycznego. Autorem muzyki i słów piosenki jest Ludwik Mordarski - dyrygent "Echa Podhala" i kierownik zespołu "Limanowianie". Teraz piosenkę trzeba będzie spopularyzować. Czy wpadnie w ucho i spodbija się limanowianom?



GÓRA!

WIADOMOŚCI Z REGIONU

i DOLINA



Inicjatywa Kongregacji Kupieckiej Prezentacja firm



Po raz pierwszy w ramach "Dni Limanowej" limanowski oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej zorganizował 1 czerwca "Prezentację Firm".

Celem, który przyświecał tej imprezie było zaznajomienie mieszkańców naszego miasta i przebywających w nim gości z asortymentem, zakresem produkcji i handlu poszczególnych firm, które skorzystały z zaproszenia i przedstawiły własne propozycje handlowe.

Do prezentacji przystąpiły: "Tymbark" S.A., "Gold Drop" - producent chemii gospodarczej, "Viessman" - producent urządzeń grzewczych, "Toyota - autosalon" z Wielogłów koło Nowego Sącza, "IaMat" - nowootwarta hurtownia książek z ul. Zielonej, "Limblach" - hurtownia artykułów budowlanych, "Holzmebel" - producent mebli, "Avon" - luksusowe kosmetyki, "Beskid" - producent obuwia z Limanowej, "Studio 9" - sklep z artykułami muzycznymi, "Proteuss" - dystrybutor komputerów i kas fiskalnych, "Salam" - hurtownia artykułów mleczarskich, "Goldrobex" - największa w Limanowej hurtownia artykułów drobiarskich, "Aspol" - palarnia kawy z Nowego Sącza oraz "Dombud" - projekty i nadzór budowlany, wkłady kominowe, kominy wolnostojące.

Zwiedzającym umilały czas wspinała muzyką zespoły z I LO w Limanowej i zespół z Laskowej. Konferansjerkę profesjonalnie prowadziła przemila pani Jola Papięz z radia "Echo".

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej; pana Jerzego Główczyka i pani Krystyny Król (osób bezpośrednio odpowiedzialnych za organizację prezentacji) impreza prze-

biegała sprawnie i bez zakłóceń. Organizatorzy składają najserdeczniejsze podziękowania Burmistrzowi miasta Romanowi Duchnikowi za pomoc w organizacji prezentacji, a także pani Dyrektor Sanisławie Obrzut i wszystkim pracownikom Limanowskiego Domu Kultury, którzy pomogli w przygotowaniu imprezy i przyczynili się do sukcesu prezentacji firm.

Ryszard Kulma

W limanowskiej "jedynce" Bliższe Ojczyzny i coś jeszcze

W Szkole Podstawowej nr 1 w Limanowej ubiegły rok szkolny upłynął pod znakiem konkursowej realizacji ciekawego i niezwykle pożytecznego programu wychowawczego "Bliższe Ojczyzny". Cel konkursu - wszechstronne przybliżenie tradycji regionu jego najmłodszym obywatelom - zrealizowano w sposób, który budzić musi najwyższe uznanie. Na szczególną uwagę zasługuje różnorodność form realizacji programu. Uczniowie pisali więc recenzje z wystaw regionalnych, wykonywali gazetki zatytułowane "Czy znasz te legendy?", zebrali obszernie wiadomości na temat właścicieli dworu oraz czasopism ukazujących się w Limanowej. Powstały albumy "Limanowa moje miasto" oraz "Droga do szkoły", plany miasta, herby, wycinanki, makiety, zielniki "Kwiaty naszych łąk". Kółko taneczne "Limanowioki" opanowało limanowskie tańce. O powszechności tych działań świadczy to, że samych tylko indywidualnych nagród i wyróżnień za realizację zadań przyznano ponad osiemdziesiąt.

Atrakcyjnym finałem programu "Bliższe Ojczyzny" była godzinna inscenizacja oparta na uczniowskich tekstach połączonych fabularnym wątkiem snu rozgrywanego się w zamku duchów. Zawarte w tej prezentacji owoce pracy i udziałów uczniów "jedynki" mieliśmy okazję oglądać podczas

Święta Szkoły zorganizowanego 21 maja br w 156 rocznicę urodzin patronki Szkoły - Marii Konopnickiej. Warto dodać, że uczniowie sami zrealizowali tę inscenizację zapewniając także jej muzyczną oprawę. Tak urzeczywistniony program jest dobrym przykładem włączenia bogatych wątków regionalnych w wychowawcze i dydaktyczne oddziaływania szkoły.

Święto stało się także okazją do podsumowania innych konkursów i działań prowadzonych w ciągu roku szkolnego, a było ich sporo. Przedstawiony przez dyrektora szkoły Marka Biedronia szczegółowy wykaz osiągnięć w różnego rodzaju konkursach, zawodach i współzawodnictwach zajmuje pięć stron maszynopisu. Po tak pracowitym roku nauczycieli i uczniów "jedynki" wakacje naprawdę są zasłużone.

XXI Rajd SKKT im. Leopolda Węgrzynowicza

Pięcioma trasami, przebiegającymi przez najpiękniejsze zakątki Beskidu Wyspowego, wędrowali w dniach 4-6 czerwca uczestnicy XXI Rajdu SKKT im. Leopolda Węgrzynowicza. Głównym organizatorem Rajdu był limanowski Zarząd Oddziału PTTK wspomagany przez Urząd Wojewódzki i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, Urząd Miasta w Limanowej oraz Zakład Użyteczności Publicznej Gminy Limanowa.

W rajdowym współzawodnictwie w kategorii szkół podstawowych najlepszą okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Limanowej (opiekun: Elżbieta Mordarska) zaś pośród drużyn ze szkół średnich zwyciężył limanowski Zespół Szkół nr 1 (opiekun: Aniela Waclawik).

JB



Piękno zatrzymane w obiektywie

Fotografie Franciszka Natanka

„Są instytucje kształcące malarzy i rzeźbiarzy, aktorów i muzyków — nie ma odrębnych uczelni sztuki fotograficznej; tu trzeba podobnie jak artysta pióra, pisarz, samodzielnie pracować nad warsztatem twórczym. I jeszcze jedno — egzystuje opinia, że fotografia profesjonalna jest z natury rzeczy mniej wartościowa niż ta uprawiana przez fotoamatorów. A fotografia, tak jak literatura, jest po prostu dobra lub zła.” Tak napisał Zbigniew Sułkowski w folderze towarzyszącym drugiej już wystawie fotografii Franciszka Natanka, prezentowanej obecnie w Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej.

Przybyli licznie na wernisaż bywalcy galerii zgodnie stwierdzili, że wystawione prace są rzeczywiście — jak mówi tytuł wystawy — „pięknem zatrzymanym w obiektywie”. Zauważano także dość powszechnie, że ta prezentacja jest pod każdym względem doskonalsza od poprzedniej wystawy tego autora, którego mieszkańcom Limanowej przedstawiać nie trzeba. Warto jednak przypomnieć, że urodził się w roku 1958 w pobliskiej Bałazówce. Jest absolwentem chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim. To właśnie podczas studiów zaintereso-

wał się poważnie fotografią; prowadził Studencką Agencję Fotograficzną, był autorem wielu wystaw. Po studiach podjął pracę w Szpitalu Rejonowym w Limanowej, rozpoczynając równocześnie działalność jako fotograf. W roku 1984 otworzył swój zakład w Sowlinach, przenosząc go potem do centrum miasta.

Jego fotografie można spotkać często w wydawnictwach regionalnych: albumach, folderach, publikacjach popularno—naukowych na pocztówkach, a także w naszej gazecie. Działalność usługowa nie zabiła bowiem chęci traktowania fotografii jako pasji, sposobu widzenia świata a także formy osobistej ekspresji i refleksji.



Mundury w Bazylice

Pielgrzymka żołnierzy KOW

FOT. F. NATANEK



Pielgrzymka strażaków

